



# RODZINA BOGIEM SILNA

## BIULETYN RODZINY RODZIN

MARZEC 2018 – WIELKI POST Nr 3 (175)

Dobrowolna ofiara

Jezu, ufam Tobie!

### Wielki Post – czasem pojednania z Bogiem

Naszym podstawowym pragnieniem jest: **być blisko Boga**... A jednak ciągle od Niego odchodzi... Nie jest nam dobrze, aby żyć poza Bogiem... Słyszymy wciąż słowa Jezusa, który rozpoczął swoje nauczanie od słów: „**Bliskie jest królestwo Boże... Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię**”... Rodzi się podstawowe pytanie: **jakie są drogi pojednania z Bogiem – nawrócenia**... **Św. Jan Chryzostom** (Homilia 2, 6 – *O szatanie kusicielu*) **ukazał pięć dróg pojednania z Bogiem** i jak stwierdził – wszystkie prowadzą do nieba... Jakie są to drogi?

#### 1. Pierwszą jest potępienie własnych grzechów...

Każdy z nas **jest grzesznikiem** – większym lub mniejszym, ale jest... Inaczej byłby kłamcą... Trzeba uznać i wyznać swoje grzechy, aby otrzymać usprawiedliwienie... Prorok mówi: „*Rzekłem: Wyznaję nieprawość moją wobec Pana, a Tyś darowałeś winę mego serca*”... Trzeba uznać swoje grzechy, aby Miłosierny Bóg ci przebaczył... Jakże pouczająca **postawa Dawida**: „*Zmiłuj się nade mną Panie, bo zgrzeszyłem przeciwko Tobie... grzech mój zawsze przede mną*”... Kto bowiem wyznaje swoje grzechy, niełatwo powróci do nich na nowo... Trzeba poruszyć sumienie – nasze sanktuarium, bez lęku... Lepiej je wyznać w sakramencie pokuty, niż spotkać sprawiedliwość Pana w czasie Sądu...

**2. Druga droga pojednania z Bogiem to nie pamiętać doznanych krzywd**... panować nad gniewem... darować winy i urazy bliźniemu... To ważny uczynek miłosierdzia, co do duszy... po co chodzić całymi latami z niesieniem urazy, krzywdy... Tylko **rujnujemy nasze życie wewnętrzne** i nic nie zyskujemy... **Papież Franciszek podczas ŚDM z Franciszkańskiej 3 wskazał młodzieży trzy proste słowa**, zmierzające

do przebaczenia, a mianowicie: *proszę, przepraszam, dziękuję*... Nie jest to trudne, ale nie należy o tym zapominać i nie odkładać na następny dzień...

**3. Trzecia droga pojednania z Bogiem (nawrócenia) – to należyta, żarliwa, płynąca z głębi serca modlitwa**... Można się modlić na różny sposób... Nauczycielem modlitwy jest zamieszkujący w nas Duch Święty... On wprowadza nas w dialog z Ojcem i Synem. **Modlitwa jest Jego darem**... Każdego dnia Bóg ma nam coś do powiedzenia - my Jemu... Modlić się – to ofiarować swój czas Bogu... Modlić się – to przyjmować codziennie swoją słabość, aby Jego moc mogła się w mojej słabości wyrażać (Gandhi)... Modlić się – to być w bezpośredniej transmisji z Bogiem, być po prostu z Nim... Modlić się – to umacniać swoją więź z Bogiem... Modlić się – to uczyć się Chrystusowej miłości, Jego oddania Ojcu... Modlić się – to uczyć się, jak pozwolić Panu prowadzić się po niekiedy zawitych ścieżkach życia... Modlić się – to rozmawiać z Bogiem w taki sposób, jaki mi najbardziej odpowiada...

#### W numerze przeczytasz:

Co nam mówi ks. Feliks	4	Bóg wystawił Abrahama na próbę		Formacja	12
Dar Wielkiego Postu		Diadon J. Ogrodzki	8	TDM	20
Ks. Z. Kapłański	5	Krzyż to afirmacja życia		Bal Białe Czerwony	22
		ks. Z. Kapłański	10	Kalendarium	24
				Ogłoszenia	26

Może to być modlitwa dziękczynna, uwielbienia, błagalna, modlitwa milczenia, obecności, słuchania, Jezusowa, oddechu, modlitwa cierpienia... Ta ostatnia nie potrzebuje myśli, żadnych słów, wystarczy milcząca akceptacja krzyża... Nieważny jest rodzaj modlitwy... Istotę stanowi to, **by z klęzek wstawać mocniejszą i bardziej kochającą Boga w ludziach.** O matce Teresie brat Roger powiedział: „*Modlitwa była dla matki Teresy źródłem miłości i rozpałała jej serce do służenia ludziom*”... Św. Jan Paweł II w czasie pielgrzymki do ojczyzny wstawał dwie godziny wcześniej niż przewidywał program i te dwie godziny spędzał na modlitwie... To **jest klucz do tajemnicy** jego duchowej głębi... Trzeba nam uczynić modlitwę częścią naszej codzienności, naszego zwrócenia się do Boga...

**Człowiek modlący się odkrywa swoją biedę i kruchość, grzeszność i słabość oraz absolutną zależność od Boga.** Czy żeby doświadczyć miłosierdzia, trzeba grzeszyć ciężko? Na pewno nie. Każdemu, kto nie ma grzechów ciężkich, żyje w miarę uczciwie, ale nie ma świadomości, że jest tak tylko dzięki Panu Bogu, i nie ma w tym żadnej jego zasługi, grozi sytuacja faryzeusza, który porównuje się z celnikiem i ocenia go (por. Łk 18,9–14). A przecież „jak grzesznik, tak i sprawiedliwy potrzebuje Mojego Miłosierdzia”. Poza tym, zbliżając się do Boga, odkrywa się to, o czym pisze **św. Teresa z Avila:** „A w samej sobie, gdy w tej świadomości Bożej przegląda swoje wnętrze, dusza widzi nie tylko pajęczyny wielkich przewinień, ale każdy, choćby najmniejszy, pyłek, bo Boskie Słońce świeci w niej bardzo jasno; i jakkolwiek by ta dusza pracowała nad udoskonaleniem siebie, skoro to słońce naprawdę ją ogarnie, widzi w sobie same męty”. Kiedy człowiek staje przed Bogiem Żywym i Prawdziwym, zawsze będzie miał uczucie pustych rąk i tego, że nic mu się nie należy.

**4. Czwarta droga nawrócenia i pojednania z Bogiem – to jałmużna...** ona zakrywa wiele grzechów – stwierdza Pismo Święte... Jeśli nawet ktoś żyje w wielkim niedostatku, ubóstwo nie przeszkadza w wypełnianiu tego warunku... **Przykład – uboga wdowa...** Jeszcze **ważniejsze są dary duchowe,** to za nimi tęskni wiele ludzi, zwłaszcza **chorzy, samotni, starsi...** Warto spojrzeć

na **uczynki miłosierne** i te co ciała i te szczególnie, co do duszy... Każdy może coś dobrego uczynić dla brata... nawet **zwykły uśmiech** rozprasza mroki złości... Trzeba mieć tylko otwarte, zgadujące oczy...

**Prośmy codziennie jak św. s. Faustyna:** :

Boże **pobłogosław moje dłonie,** Aby były delikatne, Aby mogły podtrzymywać i nie stały się pętami, Aby dawały bez wyrachowania, Aby miały moc pocieszania i błogosławienia... Boże, **pobłogosław moje oczy,** Aby umiały dostrzegać potrzeby, Aby nie przeoczyły tego co niepozorne, Aby przenikały przez to, co powierzchowne, Aby inni dobrze się czuli pod moim spojrzeniem... Boże, **pobłogosław moje uszy,** Aby usłyszały Twój głos, Aby były wrażliwe na wołanie o pomoc, Aby były zamknięte na hałas i próżne gadanie, Aby nie zamykały się na niewygodne słowa... **Boże, pobłogosław moje usta,** Aby świadczyły o Tobie, Aby nie wychodziło z nich nic, co mogłoby skaleczyć lub zniszczyć, Aby wypowiadały uzdrawiające słowa, Aby nie zdradzały tego, co mi powierzono w zaufaniu... **Boże, pobłogosław moje serce,** Aby stało się mieszkaniem Twego Ducha, Aby innym dawało ciepło, Aby było pełne przebaczenia, Aby potrafiło dzielić radość i smutek.

**5. Piąta droga pojednania z Bogiem i nawrócenia – to postawa skromności i pokory...** Przykład postawy **celnika...** stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, **lecz bił się w piersi** i mówił: *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika...* W czasach Jezusa celnicy byli ludźmi nienawidzonymi... Żydzi unikali **jakichkolwiek kontaktów** z celnikami... Uчени w Piśmie nie dopuszczali możliwości nawrócenia celników... Uważali bowiem, iż ten rodzaj grzeszników naznaczony jest niezmywalną plamą hańby. Ich bogactwo najczęściej było **zdobyte nieuczciwie...** Nawrócony Zacheusz chcąc naprawić krzywdy związane z pełnieniem swojego zawodu, obiecuje, iż zwróci wszystko poczwórnice, jeśli kogokolwiek w czymś skrzywdził (por. Łk 19,8)... Celnik, skruszony, **prosi o miłosierdzie;** *Boże, miej litość dla mnie, grzesznika...* Swoją pokorę celnik wyraża także postawą ciała: *stoi z daleka i nie śmie nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bije się w piersi...* Celnik, w przeciwieństwie do faryzeusza, uważa

siebie za człowieka grzesznego i ubogiego przed Jahwe... Nie porównuje się z nikim, ponieważ uważa, iż jest ostatnim... Przychodzi do Jahwe jako **żebrak i prosi jedynie o litość**... Celnik wielbi Boga nie tyle pięknymi słowami, jak czyni to faryzeusz, ile raczej swoją **pokorną postawą i całkowitym zaufaniem Jego miłosierdziu**... Celnik nikogo nie sądzi i nie wydaje żadnych wyroków o bliźnich... Jak mógłby sądzić innych, skoro sam czuje się wielkim grzesznikiem... Stąd też uznaje, iż jedynym ratunkiem jest dla niego **powierzenie się osądowi Boga**... Prośba o miłosierdzie **czyni go wolnym** wobec swojej grzesznej przeszłości, wobec Boga i bliźnich... Dla celnika **ważniejsza od jego grzechów jest dobroć i miłosierdzie Jahwe**... Jego modlitwa koncentruje się na prośbie o miłosierdzie Boga... Grzechy stają się jedynie bolesną okazją do całkowitego powierzenia się Bożemu miłosierdziu...

Można by sądzić, iż Jezus chwając celnika, a ganiąc faryzeusza **zachowuje się w sposób nieco prowokacyjny**, podobnie jak prowokacyjne mogły wydawać się słowa Chrystusa skierowane do uczonych i starszych ludu, że *Celnicy i nierządnicę wchodzi przed nimi do królestwa niebieskiego* (Mt 21,31)... Słowa te nie mają jednak na celu prowokowania kogokolwiek... Posiadają one swoje **głębokie uzasadnienie** nie tylko duchowe, ale także i psychologiczne. Celnicy, nierządnicę i

wszyscy inni wielcy grzesznicy **z powodu swojego upokorzenia przez grzech, do którego się przyznali**, najlepiej zdają sobie sprawę z własnej kruchości moralnej oraz z miłosierdzia i świętości Boga... Wiedzą, jaka **przepaść dzieli ich od Stwórcy** oraz to, iż sami z siebie nie mogą się z grzechu wyzwolić i osiągnąć zbawienia... Zdają się więc jedynie na łaskę Boga... Wielkie grzechy, do których z pewnością zaliczyć można zdradę i nierząd, **najdotkliwiej człowieka przekonują o jego ułomności** i potrzebie miłosierdzie Bożego... Człowiek dotknięty takim grzechem **nie może się już łudzić** co do swojej wielkości i siły.

Warto uczynić czas Wielkiego Postu czasem zadumy i nawrócenia... Pamiętajmy, że każdy ludzki **problem** możemy naprawdę **rozwiązać** jedynie w postawie uniżenia wobec Boga. Wielu naszych problemów **nie daje się rozwiązać całymi latami** tylko dlatego, że zabieramy się do nich z **pozycji ludzkiej siły, zbytnej pewności siebie**, przekonani o naszych wielkich możliwościach... Bóg pragnie nas przemienić i uczynić wolnymi, **abyśmy mogli w poranek Wielkanocny czystym głosem zaśpiewać radosne Alleluja** – Chrystus żyje, Chrystus króluje, Chrystus zwycięża...

Wasz ks. Czesław Parzyszek SAC – Ojciec Duchowny

## UWAGA!!! 1 % DLA RODZINY RODZIN!!!

Kochani!

Dzięki uprzejmości Księży Pallotynów a w szczególności Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl, Rodzina Rodzin może także w tym roku po raz kolejny uzyskać środki na swą działalność z odpisu 1% od podatku.

Pragnę w tym miejscu bardzo serdecznie na ręce ks. Jerzego Limanówki S.A.C. złożyć podziękowania za stworzenie Rodzinie Rodzin tej możliwości. Bardzo serdecznie dziękuję też tym wszystkim, którzy z tej możliwości skorzystali i wsparli finansowo Rodzinę Rodzin.

Aby także w tym roku skorzystać z odpisu trzeba w odpowiednim polu (w części „Wniosek o przekazanie 1 % podatku ...”) wypełnianego przez siebie formularza PIT wpisać nr KRS Pallotyńskiej Fundacji Misyjnej Salvatti.pl (0000309499), natomiast w polu oznaczonym jako „cel szczegółowy” należy koniecznie wpisać „Rodzina Rodzin”. Urząd skarbowy przekaze nasz 1 % Pallotyńskiej Fundacji wraz ze sprawozdaniem, ile pieniędzy wpłynęło na poszczególne, wskazane w PIT-ach, cele szczegółowe. Na tej podstawie Fundacja przekaze Rodzinie Rodzin te środki, które wskazano jako przeznaczone dla Rodziny Rodzin. Zwracam się do całej Rodziny Rodzin z prośbą o wykorzystanie tej możliwości. Zachęcajmy też do tego naszych bliskich, przyjaciół i znajomych!

**Krzysztof Broniatowski**  
Przewodniczący Zarządu

## CO NAM MÓWI KS. FELIKS? (4)

Wielki Post. Rodzina Rodzin bardzo potrzebuje refleksji na temat życia Bożego w sercu. Chcę wam powiedzieć o miłości. Jak bardzo Pan Jezus każdego z was kocha i jak bardzo posyła Matkę Najświętszą do was. Niech każdy słucha Go i przeżywa Jego obecność w swoim życiu. Ważne jest by się rozwijać, a nie zatrzymywać w tym samym miejscu, rozwijać poznanie Jezusa przez Ewangelię. Pan Jezus daje się znaleźć i jest blisko, to jest szalenie ważne. Jak ktoś jest blisko, to się go łatwo znajduje, a wy często szukacie daleko. Pan jest blisko i zajmuje się waszym życiem - to jest do odkrycia. Zobaczcie Jezusa przy sobie. Musicie mieć w sercu Ducha Świętego i kochać mocą Ducha Świętego. Matkę Najświętszą też kochać mocą tego Ducha. Powinniście kochać Pana Jezusa i Matkę Najświętszą jako osoby, które są realnie, blisko i serdecznie związane z wami. Nie wytwarzajcie świętego, szacownego dystansu. Potrzebujecie czegoś głębszego, tego bliższego spotkania z Panem Jezusem. Bardzo proszę Go, by dawał wam Swego Ducha do tego poznania i spotykania. Zobaczcie, jak zadziwiająco się dzieje w życiu, ludzie się zmieniają, gdy poddają się działaniu Boga, a nie gdy realizują swoje nawet najlepsze zamiary. Całkowicie zwiążcie swoje losy z Jezusem, do którego was prowadzi Matka Najświętsza. Jesteście zbyt zajęci sobą.

\*\*\*

Post, ta ofiarowana przez nas Bogu próba wyrzeczenia się czegoś, jest naszą próbą miłości składaną Ojcu, a jednocześnie tym prostym, choć trudnym w realizacji środkiem pozwalającym nam odzyskać utraconą wolność i pokój serca, by znowu nasłuchiwać z radością kroków zbliżającego się Ojca. Post jest tym cudownym środkiem pozwalającym nam przewyciężyć nasz egoizm, porzucić życie w rutynie codziennego pośpiechu lub letargu, by odnowić naszą przyjaźń z Bogiem.

\*\*\*

Potrzeba nam ciszy i skupienia na modlitwie przed Krzyżem czy przed samym Chrystusem ukrytym w tabernakulum naszego kościoła, by możliwe stało się odkrycie i nazwanie po imieniu tego wszystkiego, co zakrywa w mojej duszy Prawdziwe Oblicze Boga.

\*\*\*

Trzeba nam często w Wielkim Poście wpatrywać się na kolanach w Oblicze Chrystusa, Chrystusa, który dał się za nas ukrzyżować, by każdy z nas mógł z Nim prawdziwie zmartwychwstać.

*/Z rekolekcji wielkopostnych 2010r./* **ks. Feliks Folejewski**

Opracowali Małgorzata Kowalik i diakon Jan Ogrodzki

---

### Panie Jezu

Zostałeś obarczony krzyżem naszych win.  
Wtuliłeś się w niego z miłością.  
Upadłeś pod nim trzy razy.  
Wystarczyło Ci siły by udźwignąć  
wszystkie nasze grzechy, lęki i strapienia.  
Przemieniłeś nasz strach w odwagę.  
W serca wlałeś wiarę.  
Czy wystarczy jej nam na tyle  
by nie być jak Piłat, który umył ręce?

Autor Magdalena Wiącek

# Dar Wielkiego Postu

*Wstuchajmy się w rozmowę zapisaną w jednej parafii jako pewien suplement do rekolekcji prowadzonych przez świątobliwego zakonnika, który chciał pozostać anonimowy (— rozmowę przeprowadził ks. Zbigniew Kapłański).*

## Co to jest Wielki Post, na czym polega?

Wielki Post (jak powiedział św. Paweł w II w czytaniu ze Środy Popielcowej) to czas upragniony, każdy dzień Wielkiego Postu to dzień zbawienia. Mamy szansę na to, by nasze życie stawało się piękniejsze. Temu służą wielkopostne postanowienia. Proponuję, by w życiu każdego z nas postanowienie składało się z trzech elementów:

- modlitewnego (chwila czasu dla Pana Boga każdego dnia, np. w postaci zatrzymania się nad jedną stacją Drogi Krzyżowej, adoracji czy dobrej, budującej lektury);
- związanego z pracą czy nauką;
- domowego, np. większa liczba szczerych podziękowań, spotkanie z każdym z domowników, minimum spojrzenie w oczy każdemu chociaż przez chwilę.

## Słyszymy często, że najprzedniejsze dobre uczynki to post, jałmużna i modlitwa. Na czym to ma polegać w życiu współczesnego człowieka?

**Post** to rezygnacja. Jego pierwszym poziomem, warunkiem elementarnej wierności, jest rezygnacja z tego, co złe (w tekstach biblijnych słyszymy, że prowadzi do śmierci). Drugi poziom postu (i dalsze) to wybieranie rzeczy coraz lepszych, a odrzucanie, omijanie mniej doskonałych, mniej budujących. Trzeba zawsze zaczynać od dziś. Chcę zyskać, stać się bardziej wolny, co mogę dziś odrzucić, ominąć, by stawać się wolniejszym?

**Jałmużna** to dar. Czasem to odpowiedź na dar, czyli współpraca z Darem Bożym. Dlatego można to nazwać jałmużną, bo wymaga poświęcenia czasu, wysiłku. Często Ewangelia mówi o codziennym wzięciu krzyża.

Która chwila dnia jest dla mnie krzyżem? Który obowiązek? Które spotkanie?

Moją jałmużną może być pełne pogody ducha przeżycie jakiejś trudnej chwili. Może pozostanie we mnie choć częściowy skutek tego wysiłku, tej jałmużny?

**Modlitwa** to wpatrzenie się w Jezusa. Niech dziś to będzie wpatrywanie się w Niego w jakiejś chwili wymagającej trudu, przełamania się...

**Post** to wysiłek. Można wybrać wysiłek osobistego wyrzeczenia, ale dziś Pan Bóg mówi, że woli inny wysiłek, wysiłek duchowy.

Czy ktoś z moich najbliższych nie czuje się przeze mnie zniewolony? Czy czuwanie nad dziećmi nie przemieniło się w nieufne nieustanne kontrolowanie ponad miarę? Czy nie podejmuję za kogoś decyzji? Czy uczę wolności? Skuteczne upominanie jest sztuką, której trzeba się uczyć i to właściwie bez końca.

Jak karcić, ale nie z pozycji kogoś lepszego, jak nie poniżać przy strofowaniu?

Niech w naszym napominaniu będzie więcej Bożego miłosierdzia niż ludzkiej surowości.

A co do modlitwy? Nie tylko za czasów Izajasza ludzie narzekali, że ich post nie przynosi oczekiwanych efektów — nie ozdrowiał ten, za kogo ofiarowaliśmy nasz post, Pan Bóg nie spełnił oczekiwań, właściwie poleceń Jemu grzecznie wydanych. Potrzebna jest modlitwa, aby człowiek zrozumiał, że Pan Bóg zawsze wysłuchuje prośby, ale nie zawsze je spełnia według pomysłu osoby proszącej.

Potrzebna jest modlitwa, by człowiek powoli uczył się tego, co jest naprawdę dobre, czyli przybliża do zbawienia.

## Do czego jeszcze Ojciec zachęca w tym czasie?

Nie tylko w tym czasie. Ponieważ, jak już powiedzieliśmy, post to czas wyjątkowy, czas zbawienia, a może powiem precyzyjniej: czas przybliżający nas do zbawienia, to w tym okresie mamy się nauczyć nowego stylu życia, stylu człowieka zbawionego, człowieka, który już żyje z pełną świadomością zanurzenia w Chrystusie. Jako dziecko Pana Boga przede wszystkim nie narzekam. Narzekanie to odrzucanie krzyża. Jezus chce nas uczyć mądrego wykorzystania Krzyża.

Po drugie ucę się zwyciężać. Powtarzam często: Raduj się każdym zwycięstwem łaski Chrystusa w Tobie, każdą chwilą dzielnego znoszenia przeciwności, każdą nadzieją sprzeciwiającą się pokusie beznadziejności.

Jak to praktycznie wprowadzać w życie?

Post odmładza. Na pewno duszę, często też ciało. A Izajasz mówi konkretnie: nie mów przewrotnie, nikomu nie groź, nakarm głodnego i podtrzymaj na duchu przygnębiętego.

Obowiązkiem wierzącego jest pokazywać piękno, aby je ktoś wybrał, z własnej woli. Ale zaczynaj od obcych. Trudniej to samo zrobić wśród najbliższych.

Czemu to jest nazwane postem? Bo wymaga pomyślenia, poszukania sposobu, wysiłku...

Zrób coś, co każe komuś pomyśleć. Dobrze pomyśleć. Poświęć chwilę na rozmowę z tymi, którzy są słabi, zwłaszcza spojrzij na chorych na duchu, czyli nieszczęśliwych, narzekających, zgryźliwych, niezadowolonych. Cudem byłoby, jakby ich dolegliwości zlikwidować na zawsze przez zmianę sposobu myślenia. Módl się za tych, którym chcesz pomóc, aby Twoja pomoc miała moc.

### **Co ojciec mówi swoim penitentom w czasie Wielkiego Postu?**

Mówię o konkretnym wprowadzaniu w życie tego, co wynika z pracy prowadzącej do zwycięstwa.

Mówię: Pomyśl nad poszczególnymi czynnościami dnia, nad przebiegiem Twojego życia. Czy jest temat, w którym nie szukasz woli Bożej, królestwa Bożego. Czy pytasz Pana Boga, o cel obrany w wychowywaniu dzieci, w planowaniu pracy, pogłębianiu miłości wobec współmałżonka, życzliwości wobec otoczenia, troski o zbawienie ludzi, którzy zagubili Pana Boga?

Postem jest rezygnacja z własnej drogi, własnego pomysłu, gdy nie są zgodne z Wolą Pana Boga. Ojciec z nieba wie, czego nam potrzeba, ale czasem posyła człowieka, by w imieniu Pana Boga spełnił jakieś zadanie wobec potrzebującego. Komu z Twoich znajomych potrzeba Twojej pomocy, Twojego czasu, by spełniła się jakaś jego dobra modlitwa? Może potrzeba posiedzieć przy czyimś dziecku lub osobie starszej, by jakieś zapracowane małżeństwo miało trochę czasu dla siebie?

### **A z postu rozumianego dosłownie mamy rezygnować? To już nieaktualne?**

Przeciwnie! Ale na pewno nie na pokaz. Czytaliśmy w Wielkim Poście o Esterze królowej, która postanowiła uratować życie swego krewnego i pomóc swoim rodakom zachować wierność. Nim Estera udała się do króla w tej ważnej misji, to zwróciła się do nich z prośbą o post. Post wzmacnia człowieka, czyni modlitwę bardziej wiarogodną, przekonuje Pana Boga, że człowiekowi na czymś zależy. Nie może to być oczywiście próba przekupstwa.

Często proponuję wybrać sprawę, na której nam bardzo zależy i zastanowić się na podjęciem postu, może modlitwy w intencji tej sprawy. Osobiście znam, z ostatnich paru lat, przykłady skuteczności takich praktyk. Pewna rodzina podjęła post w intencji znajomego małżeństwa — kryzys przetrwano. Kochająca matka pościła (rzecz drobna: zrezygnowała z picia lubianej przez nią herbaty na korzyść jakichś ziółek) i po paru latach jej syn wrócił do Kościoła.

Pamiętajmy, że św. Jan Paweł II zawsze przed każdą pielgrzymką prosił chorych, aby w intencji jego posługiwania ofiarowywali choćby cząstkę swych cierpień.

### **Wiele osób zadaje pytanie, czy warto się modlić o rzeczy z tego świata, o sprawy materialne, przemijające.**

Na pewno warto, choć nie jest to konieczne. Prosząc jednocześnie człowiek zwykle poddaje przemyśleniu swoją prośbę, weryfikuje hierarchię ważności i zastanawia się, czy sam wkłada w to jakiś swój wysiłek, czy tylko ogranicza się do modlitwy. Ale na pewno, jeśli jakkolwiek prośbę przedstawiamy Panu Bogu, powinno się (dla własnego dobra) dodać, że ostateczną decyzję pozostawiamy Jemu:

Niech się stanie Twoja wola Panie.

Ale też pamiętajmy o innych. Konieczna jest modlitwa za osoby zagubione, ubogie duchowo, to jest blisko mądrze rozumianej jałmużny. Także modlitwa za tych, którzy podejmują decyzje społeczne, za tych, którzy tworzą kulturę i sztukę, aby ich dzieła pomagały ludziom żyć jednoznacznie, aby żadna twórczość nie rozmydlała sumień ludzkich, gdy trzeba, stwierdzić nieposłuszeństwo wobec Boga, by nieprawość

nazwać nieprawością, by podjąć działania, które oderwą nas od jakichkolwiek dróg grzechu.

**A jakie to ma odniesienie do rachunku sumienia?  
Czy korzystać z pomocy książeczek do nabożeństwa, czy posługiwać się podpowiedziami, jakie znajdziemy w Internecie?**

Na pewno najlepiej, jeśli katolik ma swojego stałego spowiednika. Wtedy on podpowie, z jakiego wzorca rachunku sumienia mamy korzystać. Nie wolno zniechęcać do tego, co ktokolwiek już wypracował, ale też trzeba pamiętać, że to jest jak z książkami teologicznymi: nie każda nadaje się dla każdego: można o Panu Bogu pisać w sposób naukowy, można bardziej przystępnie.

Ale jest wiele prostych wskazówek, np.: żałuj za każdą chwilę strachu, który zatrzymał Cię przed słuszną obroną kogoś krzywdzonego.

Żałuj za to, że nieraz zaniedbałeś obowiązku troski o sprawiedliwość dla świętego spokoju.

Wstydz się, bo czasem zniechęcasz się w napominaniu męża/żony/dzieci. A może trzeba poszukać dyplomatycznej a skuteczniejszej formy napominania? Pokornej, cierpliwej, ale też dobranej do możliwości osoby...

**Słyszeliśmy w naukach, że dobrze przeżyty post, tym bardziej Wielki Post, przynosi zmiany w życiu codziennym.**

**Jak to wyjaśnić?**

To, co w sobie wypracuję wpływa na dalsze życie. Spójrzmy na to tak: w szerokim rozumieniu postem można nazwać wszelkie wysiłki związane z

zachowaniem przymierza: post to przecież podporządkowywanie tego co przemijające wartościom nadprzyrodzonym. Przymierze z Panem Bogiem przekłada się na wieczność, ma wartość nieprzemijającą.

Czy Pan Bóg jest zadowolony z twojej wierności?

Czy nie trzeba większego wysiłku aby być wierniejszym przymierzu z Chrztu Świętego?

Czy twoja wierność i radość z niej płynąca pociągają innych do Boga (zauważ, że włożenie większego trudu owocuje większą radością)?

Jeśli jałmużna jest darem dla kogoś, poświęceniem części siebie dla jego dobra, to również formą jałmużny będzie dostrzeżenie dobra w człowieku.

To dostrzeżenie dobra musi być skutkiem pochylenia się nad człowiekiem, zauważaniem w nim Darów Bożych, czyli uznaniem jego godności.

To nie może być jednorazowa akcja, ale postawa codziennej afirmacji każdego człowieka stawianego przez Pana Boga na moich drogach.

Człowiek chciałby napiąć się i sam dochować Przymierza, uderzyć się z dumą w wypiętą klatkę piersiową... Tymczasem nie mamy żadnej szansy na zachowanie wierności w Przymierzu bez Bożej pomocy. Jakikolwiek nasz wysiłek jest jedynie odpowiedzią na Dar Bożej wierności. Gorliwa modlitwa, której nie spychamy na koniec dnia jest warunkiem naszego trwania przy Bogu. Pamiętajmy, że dobra modlitwa to nie to samo co powtórzenie pacierza: pacierz może być początkiem, fundamentem modlitwy, która polega na przemieniającym spotkaniu z Panem Bogiem, na przyjmowaniu Jego łask. Dziękujemy za rozmowę.

---

## Święta Weronika

Spostrzegłam Ciebie w tłumie gapiów.

Ty taki ludzki, taki dobry.

Zostałeś przez nich wyszydzony.

Podałam Ci chustę do otarcia twarzy.

Twoje oczy odnalazły moje.

Miłość, którą w nich dostrzegłam

przeszyła mi duszę na wskroś.

Objęłam Twoje okaleczone

poranione stopy.

Ucałowałam z miłością.

Autor Magdalena Wiącek

## BÓG WYSTAWIŁ ABRAHAMA NA PRÓBĘ

W życiu dotykają nas trudne doświadczenia. Patrząc w skali globalnej trzeba powiedzieć, że rozmiar zła jest znaczny, żeby nie powiedzieć ogromny. Ludzie od zawsze mają pytania, kto jest za zło odpowiedzialny. Na ogół wszyscy, nawet ci mniej wierzący, mają przekonanie, że Bóg, jeśli jest, to musi być Istotą wszechmocną, więc mógłby zło powstrzymać. Skoro nie powstrzymuje w wielu wypadkach, to jest za nie jakoś odpowiedzialny, jest ono jednak akceptowane przez Jego wolę. Dlaczego? Wywołuje to u wielu niezadowolenie, wręcz bunt. Dawni poganie mieli z tym problemem mniej trudności, ponieważ ich bogowie jednymi się opiekowali, a innym wyrządzali zło. Często zło było rozumiane i akceptowane jako zasłużona kara. Bóg Izraela był inny, choć pod pewnymi względami podobny. Był wszechmocnym sprawcą wszystkiego, więc od Niego musiało pochodzić wszystko – i to miłe, i to bolesne. Co więcej był sprawiedliwym wychowawcą ludzi, zajmował się nimi jak synami, a więc, co było w owych czasach oczywiste, mógł stosować kary i nagrody, kary nieraz bardzo dotkliwe. Nie były to jeszcze czasy, kiedy Bóg Objawił się głębiej, tak jak w Ewangelii. Bóg Starego Testamentu opiekował się Izraelem, ale i sprowadzał na niego cierpienie.

Jak to cierpienie zrozumieć? Najprościej jako karę za grzechy, nawet karę zbiorową za grzechy indywidualne. Takie było przekonanie aż do czasów Ezechiela, do V wieku p. Chr. Ezechiel sprostował, że cierpienie jest karą osobistą za tylko osobiste grzechy. Ale i to nie było jeszcze całą prawdą o tej kwestii. Dopiero później takie teksty jak Księga Hioba, pokazywały, że rozmiar cierpienia może jednak wykraczać poza rozmiar grzechu, a nawet spadać na człowieka zupełnie niewinnego. Tę prawdę wyjaśnił ostatecznie Pan Jezus mówiąc, że cierpienie jest zbiorowym skutkiem odejścia świata od Boga od początku, skutkiem grzechu pierworodnego. Każdy grzech osobisty dodaje się do sumy zła jakie istnieje w świecie, a ta suma zła sprowadza na ludzi sumę cierpienia. Cierpią więc winni i niewinni z powodu zła panoszącego się. Skrajnym tego

przejawem jest cierpienie Chrystusa, potężne uderzenie zła w człowieka zupełnie czystego, będącego Bożym Synem.

Choć prawdą jest, że Bóg panuje nad szatanem, złymi ludźmi i uderzeniami zła w ludzi, to jednak przeciwdziałanie złu, będące w mocy Boga, nie dokonuje się natychmiast, ale stopniowo. Bóg prowadzi systematycznie całe dzieło zbawienia, by zło usunąć. Stoi po stronie dobra i pracuje nad usuwaniem zła, zaś szatan stoi po stronie zła i pracuje nad kuszeniem ludzi, by porzucali dobro. Stopniowe usuwanie zła z serc ludzkich jest główną treścią Objawienia. Jest to okres przejściowy, kiedy *wolno obojgu rosnąć aż do żniwa* – jak mówi Jezus w przypowieści o zbożu i chwacie. Bóg zatem czasowo toleruje zło, dopuszcza je nawet na Swego Syna i używa je jako specyficzne narzędzie zbawienia. Jezus poddaje się straszliwemu cierpieniu od szatana, po to byśmy to nie my ucierpieli od niego i to ponad miarę, przede wszystkim byśmy nie doznali potępienia. Dlatego na nas też dopuszczone jest cierpienie, w pewnym relatywnie małym w stosunku do Jezusa zakresie, bo ono też jest nam potrzebne do zbawienia. Należy podkreślić, że rozmiar cierpienia Chrystusa, przewyższający największe ludzkie cierpienia, nie sprowadza się do cierpienia tylko fizycznego i lęku przed nim. Jest to cierpienie wynikające z konfrontacji z szatanem, z groźbą potępienia. Szatan potrafi sprowadzić na człowieka udręki największe. Kto nie doświadczył spotkania z takimi udrękami, ze skalą nienawiści jaką zły kieruje do człowieka, ze skalą prześladowań, jakie on potrafi sprowadzić, ten nie wie jak straszliwe są udręki związane z oddaleniem od Boga i osaczeniem przez zło. To właśnie za nas, za miliardy ludzi wszystkich czasów, wziął Jezus na siebie tę agresję złego i pod tym ciężarem umierał cierpiąc w ciele i w duszy. I zwyciężył. Dzięki temu zwycięstwu mamy życie wieczne.

Od Jezusa też mamy potężny dar wolności od groźby zła przerastającego nasze możliwości przeżycia, ale mamy też dar



przejęciowego udziału w mniejszym cierpieniu, które okazuje się dla nas pożyteczne. Uczy pokornego oddawania bólu Bogu wraz z Jezusem, by potem odzyskać od Jezusa zmartwychwstałego życie wolne od bólu, odmienione, gotowe do wieczności z Bogiem. Jest to wymiana – oddajemy Bogu nasze obolałości, a odzyskujemy je uzdrowione, częściowo już teraz a w pełni w wieczności. Bóg zatem nie zdejmuje z nas ciężaru do końca, tylko tę część nie do udźwignięcia dla nas. I tymczasowo trochę na nas ciężaru dopuszcza. To dopuszczenie jest dla nas pożyteczne i Biblia nazywa je próbą. Mówi, że Bóg wystawia na próbę. To właśnie odkryli już autorzy starotestamentowi i od takiego stwierdzenia zaczyna się omawiana perykopa o ofierze Abrahama (Rdz 22, 1-18). Mówi ona: *Bóg wystawił Abrahama na próbę.*

Na czym polega próba? Prześledźmy losy Abrahama i Izaaka. W starożytności ludzkie życie nie było cenne, częste było składanie ofiar pogańskich z ludzi a nawet dzieci. Czytany tekst jest wyjaśnieniem, że Bóg Izraela nie życzy sobie takich ofiar i do ofiary z Izaaka nie dopuści. Myśl o tym, by złożyć z niego ofiarę, pochodzi niewątpliwie od złego ducha, jednak zanim Abraham to odkryje odbędzie drogę, będzie cierpiał strach, że straci syna i jeszcze większy ból duchowy, że obietnica Boża, jest zagrożona. Warto sobie wyobrazić przerażenie Abrahama, że ma zabić syna nożem na ołtarzu, jego krew wylać na ołtarz, a potem co ma robić. Co z obietnicą daną przez Boga? Co z przyszłością, co wielkim narodem, z obiecaną ziemią? Bóg dopuścił na Abrahama to cierpienie, zanim powstrzymał go od złożenia ofiary. To jest próba.

Czy to jest okrucieństwo? Na tamte czasy nie było to tak szokujące jak jest dziś, gdyż były to czasy brutalne. A dziś jesteśmy oburzeni - jak Bóg mógł tak postępować. Otóż tym, który zamiast Izaaka wycierpiał, był Baranek, a więc Jezus. I wycierpiał nie z kaprysu Boga, ale z powodu grzechów świata. Izaak, jak my wszyscy, musiałby zginąć z powodu grzechu, gdyby Bóg nie dał Zbawiciela. Abraham jeszcze o tym nie wiedział, ale nawet dziś, kiedy my już wiemy, że mamy Zbawiciela, cierpienia życia są dla nas

nadal ciężarem. Jezus bierze nasze oddalenie od Boga, zagrożenie potępieniem, wiele strachu i bólu na Siebie, ale nam i tak pozostaje wiele trosk i udręk serca i ciała, nawet, gdy je składamy na Niego, jak apeluje św. Piotr. I to jest próba. Wiemy, że ostatecznie jesteśmy zwycięzcami, ale nim dojdzie do zwycięstwa, wiele bólu musimy udźwignąć.

Do czego ten ból służy? Jest to ból sytuacji, gdy już (nie tak jak Abraham) mamy nadzieję, że Izaak nie zginie, ale nim w naszym życiu pojawi się Baranek i zdejmie z Izaaka śmierć, a z nas groźbę potępienia, mamy do odbycia z Abrahamem drogę na górę w strasznym lęku. Jest próba, która woła o wiarę, właśnie o jak największe zaufanie, że na górze czeka Baranek, że Bóg nie dopuści w naszym życiu do rozwiązań, jakie podsuwa szatan. Nim nie dopuści, jest czas próby, trwania w bólu i maksymalnym zaufaniu: *wierzę, że nie dopuścisz, by święty twój, który ci wierzy uległ skażeniu*, jak mówi Psalm 16. Wierzę nawet mocno, a i tak nie znikają niepewności, obawy, zachwiania, smutki i inne przejściowe próby, które mają nas uczyć.

Ale czego mają uczyć? Mają uczyć wchodzenia w próbę: przyjmowania pokornie ciężaru i składania go maksymalnie na Jezusa, by po czasie próby odzyskać swoje życie przemienione, ostatecznie, w wieczności wolne od cierpienia, a teraz już trochę przed nim ochronione. Bóg dopuszcza ciężar życia jako próbę. Gdy złożymy go wraz z Chrystusem, najlepiej na ołtarzu Mszy Świętej, tak jak Abraham na ołtarzu Moria, wtedy odzyskamy je na tym ołtarzu nowe, wolne, przemienione - częściowo w tym życiu, a całkowicie w wieczności. Bo w wieczności czeka nas nowe życie, takie jak ukazuje wizja Przemienienia (Mk 9,2-10). Zyskujemy nowe życie, gdy stare przyjmujemy jako czas próby. Bez tej próby i woli jej przejścia z zaufaniem do Chrystusa, nie zyskujemy nowego, stare nie jest przemieniane w nowe, bo ta przemiana odbywa się tylko na ołtarzu. Dlatego Jezus wygłasza zapowiedzi swej Męki na Krzyżu właśnie w kontekście Przemienienia. Właśnie tak.

**Diakon Jan Ogrodzki**

**Od wielu miesięcy Katolicki Uniwersytet Lubelski zaprasza na 21 marca tego roku na konferencję „Afirmacja życia”.**

**Pan Bóg nie wpada na złe pomysły. Jeśli Jego Syn zdecydował, by przyjąć ludzkie ciało, to znaczy, że życie ludzkie jest ogromną wartością. Osoba Jezusa Chrystusa jest dla każdego z nas wzorem człowieczeństwa, wypatrując Jego śladów mamy szansę, by znaleźć szczęście, by odnaleźć pełnię życia.**

**Zadziwiająco są Boże paradoksy: widząc nasz piękny świat w perspektywie Krzyża Chrystusowego dostrzegamy w pełni Prawdziwe Piękno.**

*Droga życia, która podejmuje i odnawia postawy Jezusa, staje się drogą wiary i nawrócenia; drogą krzyża - właśnie. Jest to droga, która prowadzi do zaufania Chrystusowi i Jego zbawczemu planowi, do uwierzenia, że On umarł, aby objawić miłość Boga do każdego człowieka; to droga, która nie lęka się niepowodzeń, trudności, wyobcowania i samotności, gdyż wypełnia serce człowieka obecnością Jezusa; to droga pokoju, panowania nad sobą, głębokiej radości serca.*

**święty Jan Paweł II** /Watykan, 14 lutego 2001/

## Krzyż to afirmacja życia

Afirmacja, to zachwyty. Zachwyty, który należy się Panu Bogu i Jego dziełom. W Objawieniu poznajemy prawdę nie tylko o stworzeniu świata, ale również prawdę o tym, że człowiek jest szczytem stworzenia. Grzech, czyli nadużycie wolności, choć spowodował wejście w śmierć, to jednak nie przekreślił Bożej Miłości, przeciwnie, niejako stał się inspiracją do ujawnienia Miłosierdzia, w którym Bóg szuka człowieka i każdemu, kto uzna swój błąd i zechce powierzyć się Stwórcy daje ponownie pełnię Miłości.

Dzięki zebraniu myśli wielu świętych Kościoła można pokusić się na sformułowanie „przepisu” na skuteczne zbliżenie się do pełni. Oczywiście trzeba zacząć od Ewangelii, od Dobrej Nowiny, w której Jezus Chrystus woła do słuchaczy, że każdy człowiek może odnaleźć sens życia, że ufnie powierzając się Zbawicielowi znajdziemy Boże spojrzenie na życie, czyli dostrzeganie Piękna we wszystkim, co stworzone. A jeśli to Piękno zostało zdeformowane, to właśnie w Krzyżu ponownie staje się oczyszczone, odsłonięte, jawne dla wszystkich, którzy pragną zjednoczyć się z Chrystusem.

Trudno policzyć świętych, którzy – oczywiście prowadzeni przez łaskę – odkryli własnym życiem ścieżkę prowadzącą do zachwyty nad życiem. Są to męczennicy, którzy nie mieli wątpliwości, że Miłość Chrystusa jest wartością największą i najważniejszą w świecie, wartością, dla której warto poświęcić wszystko inne. Są to mędrcy, którzy jak święty Jan od Krzyża, święta Teresa z Avila, święty Ignacy Loyola spisali drogę życia nieomylnie prowadzącą do Piękna. W tym orszaku świętych zauważamy oczywiście świętego Papieża z Polski, Jana Pawła II, ale też mamy świadomość, że Jan Paweł II tej listy nie zamyka.

Zasada tej drogi jest prosta: jej fundamentem jest akceptacja świata i wszystkiego, co pochodzi od Pana Boga. Zaraz potem jest zauważenie zła związanego z grzechem, ale też tego, że grzech jako pochodzący od stworzenia ma przymiot przemijalności. Aby przekreślić grzech znowu potrzebna jest wszechmoc Pana Boga, ale właśnie do tej łaski mamy dostęp poprzez człowieczeństwo Chrystusa, poprzez Jego przykład – jak skutki grzechu mogą stać się „materiałem” do wznoszenia się wzwyż.

*«Jeśli kto chce iść za Mną, niech się zaprze samego siebie, niech co dnia bierze krzyż swój i niech Mnie naśladuje! 24 Bo kto chce zachować swoje życie, straci je, a kto straci swe życie z mego powodu, ten je zachowa. 25 Bo cóż za korzyść ma człowiek, jeśli cały świat zyska, a siebie zatraci lub szkodę poniesie? /Łk 9, 23b-25/*

## Piękno krzyża

Widzimy czasem krzyż potraktowany jako ozdobę, innym przykładem niezrozumienia idei Krzyża Chrystusowego jest położenie nacisku na smutek cierpienia, na trud wyrzeczeń nazywanych krzyżem. Nie o to chodziło Panu Jezusowi: przyjęcie Krzyża jest znakiem Miłości.

Można nie skorzystać z uzdrawiającej mocy Krzyża, gdy egocentrycznie wpatrzymy się w siebie, we własne cierpienie, w wysiłek włożony w cierpliwe znoszenie przeróżnych trosk. To prowadzi do przekonania, że cierpienie ma wartość samo w sobie, można też otrzeć się o bluźnierstwo, które polega na postrzeganiu bólu jako sposobu przypodobania się Bogu. Przecież On bólu nie chciał!

A jednak Syn Boży przyjął Krzyż. Z miłości. Z miłości to Ojca, który stworzył człowieka czystego i szczęśliwego. Z miłości do człowieka, który zagubił się i któremu trzeba dać sposób na dobre przeżywanie cierpienia. Jednocząc się z Jezusem Chrystusem, jednocząc się ze względu na łączącą nas Miłość, nie patrzę na siebie, ale na Niego. Nie rozpamiętuję swego cierpienia, ale zachwyam się Jego Darem – Krzyż to krzyk Boga: ile jestem gotów dla Ciebie zrobić. W tym samym krzyżu może zmieścić się pełna wdzięczności odpowiedź człowieka. Chrystus zachęcając do wzięcia krzyża nie

chce traktować go rzeczowo: zachęca raczej do tego, by uczestniczyć w Jego życiu opartym na tych samych wartościach, by tak samo traktować ludzi wokół, ostatecznie Chrystus zaprasza do poświęcenia z miłości.

## W poszukiwaniu „złotego środka”

Zawsze będą stały przed nami pytania o szukanie dobra wyważonego, stojącego pomiędzy skrajnościami. Już wiemy, że nie mamy szukać cierpienia, ale mężnie znosić, to, na co nie mamy wpływu. Czyli iść do lekarza, przyjmując środki przeciwbólowe, jakie on zaleci, ale gdy nadejdzie ból trudny do uśmierzania, to ofiarowywać go za grzechy własne i cudze, to polecać Panu Bogu ludzi chodzących wokół nas i okazywać im pogodę ducha i wdzięczność, za wszystko, czego od nich doświadczamy.

Trzeba pomagać, ale też konieczna jest świadomość, że przez nierozumną pomoc możemy komuś zaszkodzić, nauczyć biernej postawy, demotywować. Gdzie jest granica?

Trudno znaleźć autora modlitwy rozpowszechnianej przez wiele środowisk, a ostatnio niemal utożsamianej z drogą „12 kroków” – drogą mądrej terapii pomagającej wyjść z duchowych i fizycznych uzależnień. Niezależnie od prawdy o autorze niewątpliwie warto uchwycić Bożą treść tych słów.

**" Boże, daj mi cierpliwość, abym umiał znieść to, czego nie mogę zmienić,  
daj mi odwagę, abym zmieniał to, co mogę zmienić  
i proszę o mądrość, abym odróżniał jedno od drugiego".**

*Chrystus otwiera przed nami drogę życia, która niestety nieustannie jest zagrożona przez drogę śmierci. Grzechem jest ta droga, która oddziela człowieka od Boga i od bliźniego, stwarzając podziały i osłabiając społeczeństwo od wewnątrz.*

*święty Jan Paweł II /Watykan, 14 lutego 2001/*

**Ks. Zbigniew Kapłański**

# YERYCHO

**Nieustanna Adoracja Najświętszego Sakramentu w obronie życia!**

**19 - 25 marca 2018 r.**

**Kaplica Sióstr Franciszkanek Rodziny Maryi (Warszawa, ul. Hoża 59)**

Kontakt : [biuro@warszawa.ksm.org.pl](mailto:biuro@warszawa.ksm.org.pl)

## Marzec – Umiłowanie prawdy leczące rany zakłamania

„Prawda was wyzwoli”.

J 8,32/

- winy wobec prawdy
- wyzwalające światło prawdy
- dar prawdy
- świadectwo prawdy w rodzinie
- prawo człowieka do prawdy
- obowiązek służby prawdzie
- prawda i miłość leczące zakłamanie
- cena prawdy
- wychowanie w prawdzie
- naród chrześcijański wobec prawdy
- prawda historyczna
- pamięć i tożsamość



### Czytania:



**Lk 12,1-7** <sup>1</sup> Kiedy wielotysięczne tłumy zebrały się koło Niego, tak że jedni cisnęli się na drugich, zaczął mówić najpierw do swoich uczniów: «Strzeżcie się kwasu, to znaczy obłudy faryzeuszów. <sup>2</sup> Nie ma bowiem nic ukrytego, co by nie wyszło na jaw, ani nic tajemnego, co by się nie stało wiadome. <sup>3</sup> Dlatego wszystko, co powiedzieliście w mroku, w świetle będzie słyszane, a coście w izbie szeptali do ucha, głosić będą na dachach. <sup>4</sup> Lecz mówię wam, przyjacielom moim: Nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, a potem nic więcej uczynić nie mogą. <sup>5</sup> Pokażę wam, kogo się macie obawiać:

bójcie się Tego, który po zabiciu ma moc wtrącić do piekła. Tak, mówię wam: Tego się bójcie! <sup>6</sup> Czyż nie sprzedają pięciu wróbli za dwa asy? A przecież żaden z nich nie jest zapomniany w oczach Bożych. <sup>7</sup> U was zaś nawet włosy na głowie wszystkie są policzone. Nie bójcie się: jesteście ważniejsi niż wiele wróbli.

**J 8,12-19** <sup>12</sup> A oto znów przemówił do nich Jezus tymi słowami: «Ja jestem światłością świata. Kto idzie za Mną, nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia». <sup>13</sup> Rzekli do Niego faryzeusze: «Ty sam o sobie wydajesz świadectwo. Świadectwo Twoje nie jest prawdziwe». <sup>14</sup> W odpowiedzi rzekł do nich Jezus: «Nawet jeżeli Ja sam o sobie wydaję świadectwo, świadectwo moje jest prawdziwe, bo wiem skąd przyszedłem i dokąd idę. Wy zaś nie wiecie, ani skąd przychodzę, ani dokąd idę. <sup>15</sup> Wy wydajecie sąd według zasad tylko ludzkich. Ja nie sądzę nikogo. <sup>16</sup> A jeśli nawet będę sądził, to sąd mój jest prawdziwy, ponieważ Ja nie jestem sam, lecz Ja i Ten, który Mnie posłał. <sup>17</sup> Także w waszym Prawie jest napisane, że świadectwo dwóch ludzi jest prawdziwe. <sup>18</sup> Oto Ja sam wydaję świadectwo o sobie samym oraz świadczy o Mnie Ojciec, który Mnie posłał». <sup>19</sup> Na to powiedzieli Mu: «Gdzie jest Twój Ojciec?» Jezus odpowiedział: «Nie znacie ani Mnie, ani Ojca mego. Gdybyście Mnie poznali, poznalibyście i Ojca mego».

**J 8, 31-32, 42-47** <sup>31</sup> Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami <sup>32</sup> i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli». <sup>42</sup> Rzekł do nich Jezus: «Gdyby Bóg był waszym Ojcem, to i Mnie byście miłowali. Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał. <sup>43</sup> Dlaczego nie rozumiecie mowy mojej? Bo nie możecie słuchać mojej nauki. <sup>44</sup> Wy macie diabła za ojca i chcecie spełniać požądania waszego ojca. Od początku był on zabójcą i w prawdzie nie wytrwał, bo prawdy w nim nie ma. Kiedy mówi kłamstwo, od siebie mówi, bo jest kłamcą i ojcem kłamstwa. <sup>45</sup> A ponieważ Ja mówię prawdę, dlatego Mi nie wierzycie. <sup>46</sup> Kto z was udowodni Mi grzech? Jeżeli prawdę mówię, dlaczego Mi nie wierzycie? <sup>47</sup> Kto jest z Boga, słów Bożych słucha. Wy dlatego nie słuchacie, że z Boga nie jesteście».

**J 14,6** Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.



**91** Wszyscy wierni uczestniczą w zrozumieniu i przekazywaniu prawdy objawionej. Otrzymali oni namaszczenie od Ducha Świętego, który ich poucza i prowadzi do całej prawdy.

**2468** Prawda jako prawość postępowania i prawość słowa ludzkiego nazywa się *prawdomównością*, szczerością lub otwartością. Prawda lub prawdomówność jest cnotą, która polega na tym, by okazywać się prawdziwym w swoich czynach, by mówić prawdę w swoich słowach, wystrzegając się dwulicowości, udawania i obłudy.

**2469** "Ludzie nie mogliby żyć razem, gdyby nie mieli do siebie *zaufania*, czyli gdyby nie przekazywali sobie prawdy". Cnota prawdy oddaje sprawiedliwie drugiemu człowiekowi to, co mu się należy. Prawdomówność zachowuje złoty środek między tym, co powinno być wyjawione, a sekretem, który powinien być zachowany; prowadzi ona do uczciwości i dyskrecji. W duchu sprawiedliwości "człowiek na podstawie samej uczciwości powinien drugiemu przekazywać prawdę".

**2483** Kłamstwo jest najbardziej bezpośrednim wykroczeniem przeciw prawdzie. Kłamać oznacza mówić lub działać przeciw prawdzie, by wprowadzić w błąd. Raniąc związek człowieka z prawdą i bliźnim, kłamstwo narusza podstawowy związek człowieka i jego słowa z Panem.

**2486** Kłamstwo (ponieważ jest wykroczeniem przeciw cnotcie prawdomówności) jest prawdziwym wykroczeniem przeciw drugiemu człowiekowi. Dotyka jego zdolności poznawania, która jest warunkiem każdego sądu i każdej decyzji. Zawiera ono w zarodku podział ludzi i wszelkie zło, jakie on powoduje. Kłamstwo jest zgubne dla każdej społeczności; podważa zaufanie między ludźmi i niszczy tkankę relacji społecznych.

*Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.35, 554, 557*

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

### CZY JESTEŚMY W PRAWDZIE?

„(...) Zarówno duch Ewangelii Chrystusowej, życie w Kościele czy w rodzinie ludzkiej, jak i nasze zobowiązania podjęte w Społecznej Krucjacie Miłości, a zwłaszcza w Krucjacie dobrego słowa, wymagają od nas postępowania w duchu prawdy, rozmiłowania się w prawdzie myślą i uczuciem, słowem i czynem. Idzie o to, aby nie tylko dawać świadectwo prawdzie Bożej, Chrystusowej, prawdzie Kościoła, ale także prawdzie życia; aby wszystko, co pochodzi z ust i z czynów naszych, było w prawdzie. Jest to zobowiązanie religijne i społeczne. „Dlatego odrzuciwszy kłamstwo: niech każdy z was mówi prawdę do bliźniego, bo jesteście nawzajem dla siebie członkami” (Ef 4,25).

W codziennym życiu często zapominamy, że **mając prawo do prawdy innych, sami musimy być w prawdzie**. Bo tylko za cenę prawdy przez nas wypowiedanej możemy oczekiwać prawdy od innych: **Warto więc pomyśleć nad tym, czy żyjemy prawdą, czy żyjemy z prawdy, czy obdzielamy innych prawdą, czy szanujemy ich prawo do całej prawdy?** OBRAZ ŚWIATA WSPÓŁCZESNEGO Wystarczy spojrzeć wokół i nadstawić uszu, aby przekonać się, jakie są losy prawdy w życiu. **Co ludzie robią ze słowa**, jak używają i nadużywają słów często kłamliwych, brudnych, zafalszowanych, burzących, druzgocących wokół wszystko, nieodpowiedzialnych, obliczonych na wprowadzenie w błąd kogo się da. Człowiek współczesny jest rozgadany, rozkrzyczany, rozdyskutowany, rozkrytykowany, produkujący bezmyślnie słowa, nawet w dyskusji i dialogu słuchający tylko siebie.

Prasa jest pełna gadulstwa, nie sprawdzonych informacji, kłamstwa, sensacji, które odbierają nam ciszę, skupienie, szarpiają nerwy i serca. Kto dba o to, aby pisać prawdę? Kto czuwa, aby przez radio czy telewizję płynęła w świat prawda? Czemu właściwie służą te potęgi społecznego przekazu i o czym informują? Czemu to przypisać? A przecież ludzie mają wielkie osiągnięcia w wielu dziedzinach wiedzy dzięki ścisłości myślenia i odpowiedzialności za każdy znak czy słowo.



Istnieją jednak wielkie dziedziny życia, gdzie sumienność zanikła. Jak każdy uważa się za lekarza i udziela rad, tak niemal każdy człowiek uważa się dziś za reformatora, wygłasza gotowe programy światopoglądowe w dziedzinie społecznej, gospodarczej, moralnej, religijnej i politycznej, a czyni to nie dopuszczając żadnej dyskusji ni sprzeciwu. Człowiek współczesny jest pewien, że wolność mówienia ma tylko on, a inni mają tylko obowiązek słuchania i milczenia. Wśród tego zamętu, wywołanego rozgadaniem się ludzi, wyczuwa się narastającą potęgę królestwa kłamstwa - jakby dziedziczny owoc pierwszego kłamstwa, przez które nieprzyjazny duch zasiał nieufność do Boga, wątpliwość, czy Bóg jest prawdą i miłością, czy nie strzeże jej zazdrośnie przed nami. Jak Ewie w raju wydawało się, że zaofiarowany owoc nadaje się do zdobycia wiedzy (Rdz 3,6), tak dziś ów gigantyczny wąż, który rozrósł się w dziejach ludzkości i skrepował ją swymi splotami, rodzi nieustannie wątpliwość i nieufność, czy Bóg jest prawdą, czy Kościół głosi prawdę, czy ludziom warto mówić prawdę, czy ma ona sens społeczny?

Zrodziło się na świecie potężne liczebnie pokolenie synów kłamstwa. Zasiewają oni wszędzie ducha zwątpienia, negacji, chorobliwego krytycyzmu, który wszystko chce obalić, chociaż nie wie, co ma budować i jak to czynić. Narzekał na nich już Apostoł: „Jest bowiem wielu krnąbrnych, gadatliwych i zwodzicieli” (Tt 1,10). (...)”

S. Wyszyński, *Życie w prawdzie – List pasterski na Wielki Post 1970.*

### **NIEPRAWDA - NIESZCZĘCIEM RODZINY LUDZKIEJ**

„Wielkim nieszczęściem niemal całej rodziny ludzkiej jest upowszechniająca się nieprawda, którą bardzo często nazywa się roztropnością. Człowiek roztropny ukrywa, co ma do powiedzenia. Po co się narażać? Powstaje pokolenie ludzi nad miarę roztropnych, których niejako dowodem osobistym, sprawdzianem ich roztropności jest to, że mają swoje przekonania; z którymi - jak mówią dowcipnie - sami się nie zgadzają, ukrywają je w myślach, a mówią zupełnie co innego. To jest prawdziwa katastrofa!

Ludzie nie tylko myślą, iż w wielu okolicznościach i sytuacjach są upoważnieni do mówienia nieprawdy, ale uważają to nawet za pewną umiejętność życia, za spryt życiowy. Wykręcili się sianem, coś tam powiedzieli na odczepnego i mają święty spokój. - Czy rzeczywiście mają oni święty spokój? Czy sumienie nic im nie mówi? Czy ma święty spokój z nimi otoczenie, które kilkakrotnie okłamane, zaczyna podejrzewać: a może i tym razem skłamał?

W takiej sytuacji rodzi się pokolenie ludzi inderferentnych, zobojętniałych na wszystko, ludzi bez twarzy, bez oblicza, na których nikt już liczyć nie może: ani rodzice, ani młodzież, ani szkoła, ani naród, ani państwo! Tragiczne może być upowszechnienie się nieprawdy dla zachowania pozycji, dla uratowania swojego miejsca w pracy, w zawodzie. **Tragiczne jest powiedzenie: aby żyć, trzeba kłamać. To jest pierwszy element rozkładowy, pierwszy rewolucjonista podkupujący życie i współżycie społeczne.** My wiemy, że jak ktoś raz tylko okłamie, już mu nigdy nie wierzymy. Bo jeśli mógł skłamać raz, może i sto razy!

To jest straszne, jeśli się utrzyma taki właśnie obyczaj sprytnego okłamywania się wzajemnie. Słowa są wspaniałym narzędziem przekazywania tego, co mamy w sercu i w myślach. Są chlebem pożywym, którym serdecznie i szczerze łamiemy się, sami pożywamy i dzielimy się z bratem. Wówczas wszyscy widzą: oto człowiek, który sam żyje prawdą i innych nią obdarza, uszczęśliwia i ubogaca.”

S. Wyszyński, *Mówcie prawdę jedni drugim, boście sobie braćmi,* Do pielgrzymów w Piekarach Śląskich, **31 V 1970.**

### **WINY PRZECIWKO PRAWDZIE I ODWADZE**

„Obmyślając sposób poprawy naszego życia, musimy najpierw usunąć przyczyny zła. Naprzód, winy nasze wobec prawdy. Jest to zło niebezpieczne, bo zniekształca sumienia. Chrystus porównuje sumienie do oka: „Jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności” (Mt 6,23). Kłamiwe sumienie nie odróżnia dobra i zła. Dlatego popełniano tak wiele wykroczeń. Może lata upłyną, zanim „tak” będzie znaczyło „tak”, a „nie” – „nie”.

Słowo straciło swą wartość. Nieprawda panowała w środkach społecznego przekazu, fałszowano informacje, przemilczano prawdę, dawano przewrotne komentarze. Wszyscy stwierdzali: prasa kłamie,

radio kłamie, telewizja kłamie, szkoła kłamie. Aż w końcu kłamstwo obróciło się przeciw kłamcom. Niech o tym pamiętają ci, którzy znieważają prawdę. Nie wierzymy ludziom, którzy w kłamstwie widzą dopuszczalny środek osiągnięcia celu. Niech się nikt nie dziwi, że nie wystarczą już deklaracje, że o szczerości słów mogą przekonać tylko prawe czyny. Nie wskazujemy jednak palcem na innych. Ileż to razy my, wyznawcy Chrystusa, uchybialiśmy prawdzie? Udawaliśmy, że nie słyszymy. Milczeliśmy, gdy sumienie kazało mówić, mówiliśmy, gdy kazało milczeć. Przytakiwaliśmy, kiedy należało się sprzeciwić.

Rozważmy to w swoim sumieniu i **zacznijmy wreszcie żyć w prawdzie**. Ona to jest wartością nadrzędną, należy do najwyższych dóbr ludzkich.

A winy przeciwko odwadze? Dlaczego tak bardzo rozplenilo się w Polsce zło? Bo wielu ludzi dało się zastraszyć. Strach kazał milczeć, nie piętnować zła i nie stawać w obronie dobra. Strach nie pozwalał wielu ludziom chodzić do kościoła, przyjmować sakramentów, zawierać katolickich małżeństw, chrzcili dzieci i posyłać ich na katechizację; zamykał usta, gdy atakowano wiarę i katolickie zasady życia. Niejeden udawał niewierzącego, niektórzy publicznie wypierali się wiary. Obawiano się nagany, utraty dobrego stanowiska.

Jakże nam daleko do postawy Apostołów! Zabraniano im głosić Chrystusa, a nie ustępowali, prześladowano ich, a oni cieszyli się, że mogli dla Niego ucierpieć. Modlili się z ufnością: „Spójrz, Panie, na ich groźby i daj sługom Twoim głosić słowo z całą odwagą” (Dz 4,29)”.

S. Wyszyński, *Nawróćcie się do Pana – otwórzcie drzwi serc Chrystusowi*. [List Episkopatu Polski], Warszawa, 11 III 1981, w: tenże, KiPA, t. 67, s. 154-155, Cz.

\*\*\*

„Sobór nam przypominał, że musimy być odważni wszędzie. Musimy odważnie przyznawać się do naszego Boga, który krzywdy nikomu nie wyrządził – ani sam, ani naszej Ojczyźnie, ani naszemu państwu. Nie trzeba więc wstydliwie się Go wyrzekać. **Cóż wart jest naród złożony z tchórzów, naród, który nie umie powiedzieć całej prawdy i domagać się prawdy, który sam ukrywa prawdę i przyjmuje milczeniem kłamstwo, choć wie, że to jest kłamstwo? Do jakiego upodlenia może dojść naród, jeżeli a do tego stopnia da się zastraszyć i zatrwożyć, że raczej Boga się wyrzeknie, aniżeli kawałka chleba, czy lichy płatnej posady. A niestety, częste to zjawisko.**”

S. Wyszyński, *Paweł – Stefan – Romuald*. Podczas konsekracji dzwonów, Warszawa, Nowe Bródno, parafia Matki Bożej Różańcowej, 31 V 1969, w: tenże, KiPA, t. 31, s. 358-361,

### PRAWDA KOSZTUJE

„Słowo nasze odślania, kim jesteśmy. Słowo, wyraz jest jak łyżka, którą wybieramy z naszego serca myśli i wszystko, co w nas jest. Jak matka podaje niemowlęciu pokarm, tak każdy człowiek ma wybierać ze swoich myśli, serca i całej osobowości - słowo pożywne. Myśl przewodnia dzisiejszej uroczystości przypomina nam: głoście ludowi słowa, które dają życie - bo są pożywne. Każde rzetelne słowo musi być pożywne, musi żywić i tworzyć w nas nowe dobro. Bo prawda, wydobyta z ludzkiego serca przy pomocy słowa, przedłuża się, ponieważ my wszyscy przyjmujemy ją z zaufaniem. Człowiekowi, który posługuje się słowem prawdziwym, nieklamany, i czyni to w miłości - zawsze wierzymy. Taki człowiek zdobywa nasz szacunek, ma autorytet i powagę społeczną. Może coś uczynić, bo my mu ufamy, wiedząc, że mówi prawdę, uczy w prawdzie, nie oszukuje. **Prawda trwa, prawda ma długie życie**. Widzimy to na przykładzie Ewangelii. Dlatego Ewangelia jest niezniszczalna, że jest prawdą, ma w sobie słowa życia. Prawda, którą otrzymujecie w rodzinie, w szkole czy gdziekolwiek, przyjęta przez was, ma w sobie znamię trwania, natomiast kłamstwo kona szybką śmiercią.

**Prawda wypowiedana w słowie kosztuje. Tylko za plewy się nie płaci, chociaż i one czasem są potrzebne. Za pszeniczne ziarno prawdy, którą usiłujemy wyrazić w słowie, trzeba zapłacić! Nie można i nie wolno żonglować słowem! Nie wolno liczyć, że z mocą słowa uda nam się wprowadzić w błąd drugiego człowieka. Mówcie prawdę jedni drugim, boście sobie braćmi (Ef 4,25) - upominał Apostoł.**

*Słowo musi kosztować. Ono rodzi się niekiedy w bólu, męce, wysiłku i dojrzewa w milczeniu. Jak ziarno pszeniczne wpada w ziemię, aby mogło wydać owoc, tak słowo musi obumrzeć sobie, aby było pożywne, krzepiące i podnoszące na duchu. Czasem trzeba wiele ucierpieć dla prawdy.”*

S. Wyszyński, *Mówcie prawdę jedni drugim, boście sobie braćmi*, Do pielgrzymów w Piekarach Śląskich, 31 V 1970.

### PRAWO DO PRAWDY

*„Jeśli drzewo prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności – zachowanej, uszanowanej i wykonywanej wobec innych, wespnie się na wyższy poziom, czyli na płaszczyznę życia państwowego, zobaczymy, że i na tej również płaszczyźnie mają działać prawa do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności. I tutaj stosunek między obywatelami a państwem musi się układać w granicach tych samych praw. Człowiek żyjący w państwie ma prawo doprawdy, do sprawiedliwości, do miłości i do wolności. Państwo ogarniające obywateli musi ich brać takimi, jakimi są. A zobaczymy, że z natury swej są istotami posiadającymi, nienadane im przez nikogo, ale własne, płynące z osobowości ludzkiej prawo do prawdy, sprawiedliwości, miłości i wolności.*

*Spółeczność państwowa dobrze zorganizowana musi się liczyć z tymi uprawnieniami człowieka, musi je obywatelowi zabezpieczyć, i współdziałać w ich wykonaniu. Bez poważnych powodów, podyktowanych dobrem powszechnym, nie może ich ograniczać, a już żadną miarą – znosić. Stosunki w państwie między obywatelami a władzą polityczną muszą się układać po linii pionu, który wyrasta z osoby ludzkiej, a którego zasadniczymi elementami są: prawda, sprawiedliwość, miłość i wolność. W ten sposób wypełnia się drugi poziom życia, zwany życiem społeczno-politycznym, krótko – państwowym.”*

S. Wyszyński, „*Pacem in terris*”. Konferencja I, Warszawa, kościół akademicki Świętej Anny, 13 I 1964, w: tenże, KiPA, t. 16, s. 76, W.

## Śladami papieskiego nauczania

### PRAWDA OŚWIECA ROZUM I KSZTAŁTUJE

### WOLNOŚĆ CZŁOWIEKA

*/św. Jan Paweł II, Veritatis splendor/*

*„(...) Chrystus przed Pilatem zapytany, czy jest królem, odpowiedział: „Jam się po to narodził i po to przyszedłem na świat, ażeby dać świadectwo prawdzie”. A jeżeli czytamy Ewangelię, jeżeli ją wciąż czytamy i wciąż nad nią myślimy, to uświadamiamy sobie, że ta sprawa między prawdą a kłamstwem, jest jakąś sprawą pierwotną i podstawową.*

*Człowiek jest wolny. Człowiek jest wolny także, ażeby mówić nieprawdę. Ale nie jest naprawdę wolny, jeżeli nie mówi prawdy. Chrystus mówi: Prawda was wyzwoli. Życie ludzkie jest więc dążeniem do wolności przez prawdę. To jest bardzo ważne w epoce, którą przeżywamy. Bo zachłystujemy się wolnością, wolnością słowa i różnymi innymi wolnościami, które z tym się wiążą. Zachłystujemy się tą wolnością, której przedtem nam odmawiano, tak jak zresztą i wolności religijnej. Ale równocześnie zapominamy o tym wymiarze podstawowym, że nie ma prawdziwej wolności bez prawdy.*

*Tylko prawda czyni wolnymi. Starajmy się odnaleźć pełne znaczenie i wartość prawdy: prawda, która wyzwala — wolność przez prawdę. Nigdy poza prawdą. Poza prawdą wolność nie jest wolnością. Jest pozorem. Jest nawet zniewoleniem.(...)*

*W odnowionej Polsce nie ma już urzędu cenzury, różne stanowiska i poglądy mogą być przedstawiane publicznie. Została przywrócona — jakby powiedział Cyprian Norwid — „wolność mowy” (Rzecz o wolności słowa). Wolność publicznego wyrażenia swoich poglądów jest wielkim dobrem społecznym, ale nie zapewnia ona wolności słowa.*





*Niewiele daje wolność mówienia, jeśli słowo wypowiedane nie jest wolne. Jeśli jest spętane egocentryzmem, kłamstwem, podstępem, może nawet nienawiścią lub pogardą dla innych. Niewielki będzie pożytek z mówienia i pisania, jeśli słowo będzie używane nie po to, aby szukać prawdy, wyrażać prawdę i dzielić się nią, ale tylko po to, by zwyciężać w dyskusji i obronić swoje — może właśnie błędne — stanowisko.*

*Przez wiele lat doświadczyliśmy w wymiarze społecznym, że publicznie nie mówiono prawdy — i nie dopuszczano do jej mówienia. Istnieje wielka potrzeba odkłamania naszego życia w różnych zakresach. Trzeba przywrócić niezastąpione niczym miejsce cnocie prawdomówności. Trzeba, by ona kształtowała życie rodzin, środowisk, społeczeństwa, środków przekazu, kultury, polityki i ekonomii. (...)”*

Św. JAN PAWEŁ II – *Homilia w czasie Mszy św.* w Olsztynie 06.06.1991 r. *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem*, IV Pielgrzymka do Ojczyzny.

## Materiały dodatkowe

Św. JAN PAWEŁ II – *Homilia w czasie Mszy św.* w Olsztynie 06.06.1991 r. *Ja jestem drogą i prawdą, i życiem*,

IV Pielgrzymka do Ojczyzny. [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/homilie/25olsztyn\\_06061991.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/homilie/25olsztyn_06061991.html)

Ks. Piotr Pawlukiewicz, *PRAWDA WAS WYZWOLI* – rekolekcje wygłoszone w 18-20 luty 2011 r. cz.1 Dzień 1 Homilia <https://www.youtube.com/watch?v=wRTfWebzPo>

cz.2. Dzień 1 Konferencja <https://www.youtube.com/watch?v=GPHtf8Ia910>

cz.3 Dzień 2 Homilia [https://www.youtube.com/watch?v=k9gLjq0\\_ECA](https://www.youtube.com/watch?v=k9gLjq0_ECA)

cz.4 Dzień 2 Konferencja <https://www.youtube.com/watch?v=MXKrSPopFko>

ks. Piotr Pawlukiewicz, *KŁAMSTWO NISZCZY WSZYSTKO*, <https://www.youtube.com/watch?v=GBj2ynxPkUk>

ks. Piotr Pawlukiewicz, *JAK WALCZYĆ Z KŁAMSTWEM*, <https://www.youtube.com/watch?v=qiTBp-gAOPA>

## MEDYTACJA

Pewna hinduska historia opowiada o szczególnym spotkaniu, do którego ostatecznie właściwie nie doszło. Do przedziału w pociągu, w którym siedzi młody niewidomy mężczyzna, wsiada młoda kobieta. Po chwili nawiązuje się rozmowa. Rozmowa rozpoczyna się od wyrażenia podziwu dla piękna przyrody, którą można podziwiać patrząc przez okno pociągu, a potem przechodzi na wszelakie tematy dotyczące życia, zainteresowań. Niestety ów mężczyzna nie przyznaje się, że jest niewidomy. W trakcie rozmowy używa standardowych wyrazów podziwu dla piękna przyrody, które doskonale pasowałyby do każdej scenerii. Podejmuje tematy, w których nie musi ujawniać braku wzroku. Doskonale gra rolę normalnego, zdrowego człowieka o rozległej wiedzy i bardzo bogatym wachlarzu zainteresowań. Kobieta chętnie podejmuje rozmowę, angażuje się i wyraża swoje zdanie, opowiada o sobie. Czytelnik ma wgląd w to, co dzieje się w duszy jednej i drugiej osoby. Jest świadkiem zawiązującej się jakiejś tajemniczej więzi – dobrze się rozumieją, dobrze im się ze sobą rozmawia, gdzieś w obydwu sercach rodzi się pozytywne uczucie i nadzieja, że ta rozmowa może być początkiem prawdziwej, pięknej przyjaźni. Chłopak jest pod wrażeniem głosu, delikatności uczuć i subtelności zainteresowań swej rozmówczyni. Wyraźnie jest zafascynowany. Niestety ciągle prześladowuje go lęk, że przyjaźń ta jest niemożliwa, bo któż by się chciał przyjaźnić z niewidomym. Dlatego swoją dobrze wyuczoną od lat rolę gra dalej. Pociąg zbliża się do stacji, na której kobieta niestety musi wysiąść. Serdecznie się pożegnali, życzyli sobie jakiegoś nierealnego w przyszłości spotkania, po czym się rozstali. Na tej samej stacji, do przedziału, w którym swoją podróż kontynuował dalej ów niewidomy mężczyzna, wsiadł nowy pasażer. Po chwili znów nawiązała się

## FORMACJA

---

serdeczna rozmowa i ta sama gra niewidomego. W pewnym momencie ów niewidomy mężczyzna zagadnął nowego pasażera: „*czy widział pan kobietę, która wysiadła z tego wagonu na stacji, w której pan wsiadał? Oczywiście – odpowiedział nowy podróżny – była bardzo piękna, miała piękne oczy.... szkoda, że do niczego nie mogły jej służyć – dodał – była niewidoma, nie zauważył pan?*”

Ta smutna w zakończeniu historia jest bardzo pouczająca. Dowodzi, że warto w życiu postawić jednak na prawdę – mimo wszystko warto jej zaufać. W innym razie, ukrywając ją lub odrzucając możemy rozminąć się ze swoim życiowym szczęściem i nie dopuścić do spotkań, od których zleżeć może całe nasze życie.

Taką dramatyczną w skutkach historię opisuje Św. Jan Apostoł w osiemnastym rozdziale swojej ewangelii. Jezus staje przed Piłatem. Zapytany przyznaje, że jest Królem, ale od razu dodaje, że Jego królestwo nie jest z tego świata, po czym wypowiada słowa, które musiały wstrząsnąć Prokuratorem Judei: „*Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu*” (J 18, 37). Niestety Piłat nie podjął dialogu z Jezusem, w sposób cyniczny rzucił tylko: „*cóż to jest prawda*” i wyszedł układać się z Żydami, co do losu Jezusa, mając płonną nadzieję, że jego spryt i znajomość prawa wystarczą, by uratować Króla Żydowski. Jakże inaczej potoczyłyby się jego losy, gdyby wtedy został i posłuchał, co Pan miał mu do powiedzenia, bo wydaje się, że słowa o prawdzie były zachętą do dłuższej rozmowy. Cynicznie rzucając: „*cóż to jest prawda*” i wychodząc, by pertraktować z kłamstwem dał swoje świadectwo, że prawda go nie interesuje, albo że w nią nie wierzy. Być może taka jego postawa była efektem zakłamanego życia. Znajdował się w strukturach Imperium, w którym wielu robiło karierę za cenę intryg, oszustw, sprytnej polityki, która niewiele miała wspólnego z prawdą. Umiejętnie preparowane kłamstwa dawały szereg możliwości, pozycję, wpływy i gwarantowały bezpieczeństwo. Człowiek może tak uwikłać się w kłamstwo, że staje się ono niejako stylem życia. I choć może być w nim miejsce na prawdę to tylko jako narzędzia, czy środka do celu. Być może Piłat był świadkiem, że prawdę można nawet kupić – kwestia tylko odpowiedniej ceny. A skoro można ją kupić, to czy istnieje obiektywna prawda? Mogło być i tak, że Piłat prawdy po prostu bał się. Przemknęło mu przez myśl, że prawda zobowiązuje, że usłyszawszy i przyjąwszy prawdę trzeba się zmienić, trzeba przyjąć jakąś określoną postawę moralną. Cokolwiek przemknęło przez myśl Piłata ostatecznie prawdą wzgardził. Ale choć wtedy nie podjął dialogu i wyszedł, od prawdy się jednak nie uwolnił - będzie ostatecznie wracał do Jezusa kilka razy, z coraz większym przerażeniem, z pytaniami, groźbami, będzie odwoływał się do swej władzy, ale na próżno. Prawda, którą wzgardził będzie od niego domagała się świadectwa i on je da: «*Oto król wasz!*»... «*Czyż króla waszego mam ukrzyżować?*».. «*Nie pisz: Król Żydowski, ale że On powiedział: Jestem Królem Żydowskim*». Odparł Piłat: «*Com napisał, napisałem*». Ta historia także ma smutne zakończenie: nie przyjęta przez Piłata prawda, ostatecznie nie przynosi mu owocu wolności.

Pan Jezus o tym owocu prawdy zapewniał Żydów, którzy uwierzyli Jego słowom: „*Wtedy powiedział Jezus do Żydów, którzy Mu uwierzyli: «Jeżeli będziecie trwać w nauce mojej, będziecie prawdziwie moimi uczniami i poznacie prawdę, a prawda was wyzwoli»*». (J 8,31 -32). Warto zwrócić uwagę jaką drogę Pan Jezus wskazał do prawdy. Najpierw trzeba trwać w Jego nauce – a więc tę

naukę zgłębiać, miłować, praktykować, uczynić zasadą życia. W konsekwencji człowiek staje się uczniem – uczniem, który we wszystkim podobny jest do Mistrza. Prawda spontanicznie wtedy przenika całe życie człowieka i czyni go wolnym – ponieważ czyni to Pan obecny w duszy. W wypowiedzi tej Pan Jezus wskazał na dynamiczną rolę Bożej Prawdy, która przenika ludzką duszę, oczyszcza ją, przemienia, upodabnia do Niego i czyni wolnym. Zdanie to nie odnosi się więc do ujawniania zakrytych informacji – jak niektórzy twierdzą – których odkrycie ma oczyścić atmosferę i przynieść uwolnienie od jakiegoś wewnętrznego balastu, ciężaru. Wypowiedź Pana Jezusa odnosi się do tajemnicy człowieka – do jego duszy, która stworzona w prawdzie i z prawdy tylko w prawdzie znajduje światło właściwe jej naturze, zrozumienie samego siebie i ukojenie: *Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu*. Ludzkim dramatem jest więc to, kiedy się człowiek z Prawdą nie spotka.

Czy kocham prawdę? Czy cenię prawdę? Czy pracuję nad tym, aby zgłębiać naukę Pana Jezusa, miłować ją coraz bardziej, czynić ją zasadą mego postępowania – zasadą życia? To są kluczowe pytania, które powinienem sobie zadać zwłaszcza, że żyjemy w świecie, który oferuje nam wiele fałszywych ról do odegrania i nierzadko proponuje postawę Piłata: odwrócić się od Prawdy i wyjść, by pertraktować z kłamstwem.

**Ks. Stanisław Kozik OSJ**

### Kroki indywidualnej pracy duchowej

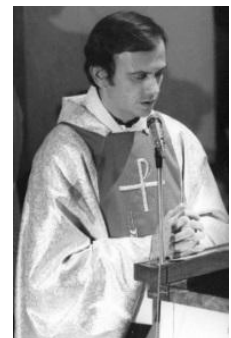
1. Niech mój wielkopostny rachunek sumienia będzie głębokim spojrzeniem na siebie w świetle postawy wobec życia PRAWDA. Czy jest ona w pełni obecna w moich relacjach rodzinnych? Czy jestem jej wierny? Czy nie dopuszczam drobnych a może poważnych jej zaniedbań? Jaki jest tego powód? Czy mam świadomość, że nieprawdą w swoim życiu tworzę rany na Mistycznym Ciele Chrystusa, zadaję ból bliźnim i wspólnocie, w której żyję? Czy mam odwagę przyjąć prawdę o sobie i uleczyć żal bliskiej osoby, żony, męża, dzieci? Czy umiem rozmawiać w prawdzie i nie kaleczyć słowem? Czy mam odwagę bronić prawdy w wymiarze społecznym i narodowym niosąc postawę pojednania? Czy jestem gotowy na poniesienie ofiary za wierność PRAWDZIE? Czy mam odwagę ponieść KRZYŻ?

Odpowiedź na te pytania stanowi kolejne etapy osobistej drogi wewnętrznej przemiany i umocnienia w walce z wszechobecnym kłamstwem urastającym do narodowej wady.

2. Podejmując ten wysiłek wsłuchujmy się często w przesłanie pozostawione nam przez błogosławionego księdza Jerzego Popiełuszkę:

- *„Jeżeli prawda jest dla nas taką wartością, dla której warto cierpieć, warto ponosić ryzyko, to wtedy przezwyciężymy lęk, który jest bezpośrednią przyczyną naszego zniewolenia”* (31 października 1982 r.)
- *„Szatan będzie umacniał swoje królestwo na ziemi i w naszej Ojczyźnie, królestwo zakłamania, nienawiści i zastraszenia, jeżeli my wszyscy nie będziemy na co dzień stawali się coraz silniejsi Bogiem i Jego łaską”* (27 lutego 1983 r.)

- *„Prośmy Chrystusa Pana, byśmy zachowali godność dziecka Bożego na*



*każdy dzień; byśmy w życiu naszym na co dzień kierowali się sprawiedliwością; by nasze życie codzienne było przepelnione prawdą; abyśmy w naszym codziennym życiu okazywali męstwo w walce o wartości prawdziwie chrześcijańskie; byśmy byli wolni od lęku, zastraszenia, ale przede wszystkim od żądzy odwetu i przemocy” (18 października 1984 r.)*

---

## Teologia dla mężczyzn - Tdm

/II i IV wtorek godz. 20.30 Łazienkowska/ ks. Zbigniew Kapański

### TDM 25 – 09.01.2018

**Ichthys** pisany też **ichtys** – w [języku starogreckim](#) oznacza „ryba” (ἰχθύς, ΙΧΘΥΣ). Jest znakiem pierwszych chrześcijan i symbolizuje [Jezusa Chrystusa](#). To [akrostych](#), czyli słowo, które można utworzyć z pierwszych liter wyrazów w zdaniu. Ichthys (ΙΧΘΥΣ) składa się ze [starogreckich](#) słów:



ΙΗΣΟΥΣ, Ἰησοῦς (Iēsoûs) – Jezus  
ΧΡΙΣΤΟΣ, Χριστός (Christós) – Chrystus  
ΘΕΟΥ, Θεοῦ (Theoû) – Boga  
ΥΙΟΣ, Υἱός (Hyíos) – Syn  
ΣΩΤΗΡ, Σωτήρ (Sôtér) – Zbawiciel

## Post

Post jest znany we wszystkich kulturach: z dokumentów wiemy, że obowiązywał np. żołnierzy przed bitwą i sportowców przed zawodami.

We wszystkich religiach post ma znaczenie zarówno ascetyczne jak i higieniczne (sprawniejszy jest rozum gdy organizm jest harmonijnie odżywiany).

Mnisi i gorliwi chrześcijanie praktykują post podczas rekolekcji.

Znaczenie postu:

- oczyszczenie (duszy i ciała), a przez to przygotowanie...
- rodzaj wyrzeczenia – ćwiczenie wolności, nabieranie siły woli, nauka szukania niezbędnego minimum, zwracanie uwagi w stronę spraw istotnych dla duszy

Wszystkich katolików obowiązują trzy rodzaje postów:

1. Eucharystyczny (1h przed przyjęciem Komunii Św.);
2. Jakościowy - wstrzymanie się od mięsa i jego przetworów w każdy piątek roku i środę popielcową (obowiązuje od 14 roku życia do śmierci);<sup>1</sup>

3. Ilościowy – w środę popielcową i Wielki piątek, max trzy posiłki w tym jeden do syta (obowiązuje od 18 do 60 roku życia).

<sup>1</sup>Przy ustalaniu powstrzymania się od mięsa i jego przetworów uwzględniano względy społeczne: chodziło m.in. o to, by ukazać zrównanie biednych i bogatych, bowiem jedynie bogatych było stać na częste jedzenie mięsa, ryby były powszechnie dostępne.

---

## TDM 26 - 23.01.2018

### Katolicka Nauka Społeczna

Pan Bóg powołał człowieka do wspólnoty (współpracy) ze Sobą i pomiędzy nami. (por. Rdz 1-2)

KNS zawsze była zawarta w nauczaniu Kościoła, „wyodrębniła się” poprzez wydanie encykliki *Rerum novarum* /Leon XIII, 1891/.

Sprawy społeczne oczywiście znajdujemy w wielu miejscach Pisma Świętego i to na pewno w specyficznym ujęciu, na przykład wypowiedź św. Pawła o niewolnictwie:

„Niewolnicy niech będą poddani swoim panom we wszystkim, niech się starają im przypodobać, niech się im nie sprzeciwiają, 10 niczego sobie nie przywłaszczają, lecz niech okazują zawsze doskonałą wierność, ażeby pod każdym względem stali się chlubą dla nauki naszego Zbawiciela, Boga.” /Tt 2, 9-11/

W tym samym temacie św. Paweł pisze do Filemona, zachęcając by z własnej woli dotychczasowego niewolnika traktował jak brata (Flm)

Najkrócej treść KNS określa lista:

- Godność osoby ludzkiej
- Szacunek dla życia ludzkiego
- Jesteśmy społeczeństwem.
- Uczestnictwo
- Opcja na rzecz ubogich
- Solidarność
- Służebność
- Zasada pomocniczości
- Równość
- Wspólne Dobro

Aktualnie Wspólnota Emmanuel zaprasza na kurs „Droga Zacheusza” (pacz Internet)

Droga Zacheusza jest programem formacji duchowej adresowanym głównie do wiernych świeckich, którzy pragną pogłębić swoje życie chrześcijańskie w różnych wymiarach codzienności – rodzinnym, zawodowym, społecznym i/lub politycznym. Kurs opiera się na Społecznej Nauce Kościoła Katolickiego, ale nie stanowi cyklu wykładów z jej zakresu, ani też zbioru ogólnych rozważań na temat jej praktycznych konsekwencji. To propozycja drogi rozwoju duchowego, pozwalająca przeżywać jedność i spójność w życiu codziennym. To prosta i efektywna metoda, która poprzez konkretne sposoby prowadzące do uświęcenia integruje wszystkie sfery naszego życia: duchowego, rodzinnego, społecznego i zawodowego.

<https://www.emmanuel.info.pl/>

---

Opracował na podstawie notatek uczestników spotkań ks. Zbigniew Kapłański

# BAL BIAŁO-CZERWONY

## DOROCZNY BAL RODZINY RODZIN

W sobotę 3 lutego Rodzina Rodzin bawiła się na dorocznym balu karnawałowym. Jak czcigodna tradycja nakazuje, zabawa poprzedzona była Mszą Świętą, którą w kaplicy naszego Ośrodka odprawił ks. Zbigniew Kapłański. Modliliśmy się o dar radości dla całej Rodziny Rodzin.

Tytuł: bal biało-czerwony, nawiązywał do tegorocznych obchodów 100-lecia odzyskania Niepodległości. Ściany i okna w salach tanecznych (hol dolny i korytarz) zdobiły obrazy przypominające ważne wydarzenia z najnowszej historii Polski i rysunki postaci w strojach charakterystycznych dla poszczególnych epok, ważnych w naszych dziejach. Wokół, pomiędzy nimi, ściany udekorowane były pięknymi, barwnymi, polskimi malwami, wykonanymi własnoręcznie przez dekoratorów.

Bal – co zdaje się być oczywiste – rozpoczął polonez z figurami, prowadzony przez Marysię Świerczyńską jako wodzireja.



Nowością było wykorzystanie do tego tańca nie tylko holu, ale także korytarza łączącego nasz ośrodek z dolnym kościołem. Po polonezie Marysia poprowadziła żwawo całą sekwencję wspólnych tańców, w czym sekundował jej mąż - Mirek, który panował nad muzyką. Oboje, Marysia i Mirek, jak



zapewne wszyscy wiedzą, są profesjonalistami najwyższej klasy w prowadzeniu takich imprez, o czym mogliśmy się, w ten wieczór, po raz kolejny przekonać. Po tej pierwszej tanecznej sesji, większość uczestników udała się do jadalni na odpoczynek i konsumpcję. A było co konsumować. Na stołach czekały rozmaite, kanapki, sałatki, gorące i zimne napoje. Potem był

jeszcze żurek na gorąco z białą kielbasą. No i oczywiście ciasta i słodczyce na koniec.

Od stołu oderwała wszystkich Marysia zapraszając na hol do wspólnej fotografii. W międzyczasie zostały rozdane białe i czerwone wstążki, tak aby do zdjęcia wszyscy uczestnicy balu byli przystrojeni na biało-czerwono. Potem za pomocą rozdanych kotylionów uczestnicy balu zostali podzieleni na kilka grup. Każda grupa otrzymała zadanie przygotowania krótkiej, bezsłownej inscenizacji, za pomocą której miała pozostałym przedstawić przydzielone jej wydarzenie z historii Polski. Wszystkie zespoły świetnie się spisały, w krótkim czasie prezentując te wydarzenia, w tak wyrazisty sposób, że pozostali nie mieli trudności z odgadnięciem o jakie wydarzenie chodzi. A był i cud nad Wisłą, i śluby Jasnogórskie, i Msza Święta na Placu Zwycięstwa w czerwcu 1979 r. z papieżem św. Janem Pawłem II, kiedy to padły wiekopomne słowa Papieża: „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi – tej ziemi.”.



Były znowu wspólne tańce i śpiewanie pieśni patriotycznych. Około godz. 22 w jadalni, w obecności wszystkich uczestników, odbyła się aukcja prac wykonanych w ramach Warsztatów Zajęć Terapeutycznych Katolickiego Stowarzyszenia Niepełnosprawnych Archidiecezji Warszawskiej (KSNAW). Aukcję, która była także wspólną zabawą, poprowadził Krzysztof Broniatowski przy pomocy Ani Świderskiej i Małgorzaty Borczyńskiej.

Dochód z aukcji, na której było wiele bardzo pięknie wykonanych i użytecznych przedmiotów, i które znajdowały chętnych nabywców, przeznaczony był na pomoc w prowadzeniu ww. Warsztatów, przy czym 10% z uzyskanej kwoty pozostało w Ośrodku, na potrzeby Rodziny Rodzin. Bezpośrednio po zakończeniu aukcji, Joasia Jełowicka rozdała wszystkim losy do loterii fantowej i w ten sposób, każdy mógł się przekonać co los mu tego wieczoru przyniósł, zasilając przy tym fundusz Rodziny Rodzin. Potem tańce i zabawa trwała jeszcze nadal. Bal zakończył się po północy.

Pragnę tą drogą, podziękować wszystkim uczestnikom balu za przyjęcie zaproszenia i za wspaniałą zabawę. Przede wszystkim chcę podziękować pomysłodawczyniom i organizatorkom balu, którymi, jak i w latach poprzednich, były Ania Świderska i Dorota Tomczak. Bez ich pomysłowości, niesamowitej kreatywności, pracowitości i determinacji, balu by pewnie nie było. Dziękuję także wszystkim tym, którzy pomogli organizatorkom w realizacji ich zamierzeń. Dziękuję mężowi Doroty – Józkowi Tomczakowi za przygotowanie najważniejszej części dekoracji – obrazów historycznych, a dzieciom z KSNAW za pokolorowanie rysunków przedstawiających rycerzy i żołnierzy w historycznych strojach. Dziękuję także zwłaszcza Beacie Gadomskiej, która nie tylko brała udział w piątek w przygotowaniu dekoracji ale i całe sobotnie popołudnie i wieczór uwijała się w kuchni przygotowując świetny żurek oraz dbając, aby goście mieli co jeść i robiąc porządki. Za przygotowanie posiłku i objęcie dyżuru w kuchni dziękuję także Joasi Jełowickiej, Basi z KSNAW i Zdichowi Szymańskiemu. Zdichowi dziękuję także za pomoc w zakupach i transporcie. Za pomoc w przygotowaniu pomieszczeń do balu i ich dekorowaniu dziękuję też Joasi Jełowickiej, Jackowi Gadomskiemu, Andrzejowi i Małgorzacie Borczyńskim oraz ich córce Tosi, jak również Wojtkowi Hermannowi i Michałowi Rogali. Wreszcie dziękuję także Marysi i Mirkowi Świerczyńskim, bez entuzjazmu których i zaangażowania w muzyczną i taneczną stronę balu, tenże nie



miałby tyle blasku i nie przyniósłby tyle radości. Jeśli kogoś pominąłem, niech mi wybaczy – ale wszystkim z serca gorąco dziękuję.

**Krzysztof Broniatowski**

**Bal dla dzieci odbył się 4 lutego w niedzielę o godz. 16.** Dzieci bawiły się w Sali Kardynała Wyszyńskiego, a rodzice i opiekunowie mieli czas na spotkanie i rozmowy przy kawie lub herbacie w jadalni.

Zabawę dla dzieci prowadziła Marysia Bojemska, której serdecznie dziękujemy za zaangażowanie w przygotowanie zabaw i poświęcony czas. Dzieci były przebrane za postacie z bajek i miały wspaniałą okazję, żeby spotkać się i wspólnie pobawić.

Wielkie podziękowania należą się Nell i Wojtkowi Hermannom, którzy zaangażowali się w zapraszanie rodziców z dziećmi, dekorowanie Sali Kardynała Wyszyńskiego, przygotowanie poczęstunku dla rodziców oraz posprzątanie sali i jadalni."

**Dorota Tomczak**



## Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego

Papież Franciszek ustanowił Nadzwyczajny Rok Świętego Józefa Kaliskiego w narodowym sanktuarium św. Józefa w Kaliszu od I Niedzieli Adwentu do 6 stycznia 2019 r., czyli święta Objawienia Pańskiego. W ciągu tego roku wierni przybywający do kaliskiej bazyliki będą mogli uzyskać odpust zupełny.

Cudowny obraz Świętej Rodziny z kolegiaty Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, w którym szczególną cześć odbiera św. Józef, zwany Kaliskim.

*Patronie rodzin, naszą modlitwę kierujemy za wszystkie rodziny i pokornie prosimy, by panowała w nich zgoda, miłość i radość życia. Niech nasze rodziny, czerpiąc wzór ze Świętej Rodziny z Nazaretu, stały na straży życia i przekazywały młodemu pokoleniu wiarę, nadzieję oraz uczyły miłości do Boga i do Ojczyzny. Wypraszań nowe, liczne i święte powołania do służby kapłańskiej i zakonnej, aby nigdy nie brakowało gorliwych głosicieli słowa Bożego i szafarzy sakramentów.*

*Święty Józefie przedstawiaj nasze modlitwy miłosiernemu Ojcu i spraw, abyśmy tak jak Ty i Maryja zawsze nosili w sercach Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. Amen.*

<http://rokjozefa.pl/modlitwa/modlitwy-do-swietego-jozefa/>

„Nie wystarczy ocenić przeszłość, ale trzeba mieć ambicję tworzenia lepszej przyszłości” St. kard. Wyszyński Prymas Polski.  
„Naród musi żyć prawdą” Jan Paweł II

## KALENDARIUM POLSKIE MARZEC 2018

**1.03.1938** - Umiera w Warszawie Władysław Grabski. Urodził się 7.07.1874 r. w Borowie k. Łowicza. Znakomity ekonomista, kilkakrotny minister skarbu, dwukrotny premier Rzeczypospolitej, twórca reformy walutowej,



najwybitniejszy polski polityk gospodarczy dziejów nowożytnych. Pochodził z rodziny ziemiańskiej, posiadającej majątek w ówczesnym zaborze rosyjskim. Gimnazjum ukończył w Warszawie w 1892 r. Potem przez 5 lat studiował w Paryżu i Halle nauki polityczne, historię, ekonomię i agronomię. Po powrocie do kraju gospodarował w odziedziczonym majątku. Wraz z bratem Stanisławem szybko związali się z powstającym polskim ruchem narodowym, należąc przez pewien czas do jego elity. Dało to Władysławowi przepustkę do działalności politycznej - był czterokrotnie posłem do rosyjskiej Dumy Państwowej. Pod koniec I wojny światowej został internowany przez niemieckie władze okupacyjne, a po zwolnieniu, jako uznany specjalista - objął 26 października 1918 r. tekę ministra rolnictwa i dóbr koronnych. W rządzie J. Moraczewskiego został organizatorem, a następnie prezesem Głównego Urzędu Likwidacyjnego, a więc instytucji przygotowującej państwo polskie do rozrachunku z zagranicą w dziedzinie pieniężnej i majątkowej, wynikającego z okresu wojny i zaborów. Kilkakrotnie obejmował tekę ministra, a w latach 1923-1925 stojąc na czele swojego drugiego rządu udało mu się przeprowadzić ważne reformy: skarbową, walutową i rolną. Ponadto zawarł konkordat z Watykanem, którego postanowienia wiązały się częściowo z zagadnieniami ekonomicznymi. W rezultacie zrównoważony został budżet. Powołano nową instytucję emitującą pieniądź (Bank Polski), markę zastąpił względnie stabilny złoty, zorganizowano Bank Gospodarstwa Krajowego, mający kredytować inwestycje w przemyśle i infrastrukturze, stworzone zostały podstawy do unowocześnienia wsi. W swoich wspomnieniach Grabski napisał między innymi: „Uświadomić to sobie musimy, że los nasz jest przede wszystkim w naszych własnych rękach, że troska o niego powinna być troską serc naszych, że sposoby walki z trudnościami muszą być wynikiem naszych własnych poświęceń, że podstawy naszej lepszej i dalszej przyszłości muszą być wytworem rodzimej myśli twórczej.[...] Bo nigdy nie staniemy się równie mądrzy i silni jak ci, którzy dziś nad nami górują, czy siłą umysłu, czy kapitału, czy wpływu politycznego, jeżeli zgadzimy się na to, by ulegać w czymkolwiek cudzemu przewodnictwu”.

**1 marca 2012** - Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Niezłomnych”, tych których komunistyczne władze pragnęły wymazać z narodowej pamięci, tzw. „Żołnierzy Wyklętych”.

**Marzec 1941** - W marcu 1941 r. Stefan Bandera ze swoim współpracownikiem, szefem OUN - B w Generalnym Gubernatorstwie, Romanem Szuchewyczem utworzyli w porozumieniu z Abwehrą (która finansowała działalność OUN - B od wczesnych lat 20 - tych) złożony z Ukraińców batalion „Nachtigall”, pod komendą niemiecką (ze strony ukraińskiej zastępcą dowódcy był Roman Szuchewycz). Stefan Bandera urodził się w 1908 r. w Uhrynowie Starym w rodzinie proboszcza grekokatolickiego. Wraz z 6 rodzeństwa w czasie I wojny światowej uczył się w domu, potem w gimnazjum i w końcu w 1928 r. zapisał się na Politechnikę Lwowską. W 1927 Bandera wstąpił do Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która od 1920 działała nielegalnie w Polsce, a w 1929 został członkiem Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (których zbrojnym ramieniem było UPA). Kilkakrotnie zatrzymywał się w Krakowie i Warszawie. Za zorganizowanie skutecznego zamachu na ministra spraw wewnętrznych Bronisława Pierackiego w 1936 r. został skazany na karę śmierci zamienioną na dożywocie (wybuch wojny „uwolnił go”. Od 1940 był uznawany przez Abwehrę za agenta pod kryptonimem Konsul II). Trwa II wojna światowa. Niedługo rozpoczną się mordy Polaków na Wołyniu i Małopolsce Wschodniej dokonane przez Ukraińców. Z nimi od dawna ma Polska same kłopoty. W 1918 roku ogłosiły swoją niepodległość dwa państwa ukraińskie: nadnieprzańską Ukraińską Republiką Ludową ze stolicą w Kijowie oraz Zachodnio - Ukraińską Republiką Ludową ze stolicą we Lwowie. Tam też w dniu proklamowania niepodległości, 1 listopada 1918 roku rozpoczęła się wojna z Polakami. Ukraińcy zajęli całą Galicję Wschodnią, aż po San. „Orleńta Lwowskie” bohatercko broniły Lwowa. Krótkie ukraińskie rządy zapisały się w historii niezwykle krwawo. Ukraińscy żołnierze dopuścili się wielu bestialskich mordów, maltretowania ofiar oraz podpaleń i grabieży, w tym bezczeszczenia kościołów oraz niszczenia wszystkiego, co by zewnątrz świadczyło o polskości tego terenu i jego mieszkańców. Zachęceni do tego byli otwarcie przez polityków na licznych wiecach, drukowanych odezwach np.: „Pamiętaj ukraiński żołnierzu, że dopóty nie będzie spokoju ani dobra na ukraińskiej ziemi, dopóki tu żyć będzie polskie nasienie[...]. Pamiętaj [...], że ich kościoły, to szpiegowskie gniazda, a ich księża to czarne jadowite skorpiony [...]. Śmierć Polakowi”.

Święty Arcybiskup Józef Bilczewski pisał, że „Ukraińcy chcą niecne barbarzyństwa, jakie się działy podczas ich inwazji, przypisać „konieczności wojennej”.[...] Gwałty te były dziełem pewnego iście szatańskiego systemu, który na wskroś przesiał duszę „ukraińską”. W duszy tego narodu musiała być już przedtem zaszczerpiona skrajna nienawiść do latynizmu i polskości, a inwazja „ukraińska” nastręczyła tylko sposobności do wyładowania się tej nienawiści na zewnątrz. Z boleścią przychodzi mi wyznać, że nienawiść „Ukraińców” do Polaków we wschodniej Małopolsce to w znacznej mierze owoce pracy przeważnej części duchowieństwa ruskiego, które w swej pracy politycznej kroczyło i kroczy właśnie drogą skrajnej nienawiści do obrzędki łacińskiej i bratniej narodowości polskiej”.

**13 marca 1707** - Po raz pierwszy w warszawskim kościele św. Krzyża odśpiewano nabożeństwo pasyjne *Snopek Mirry z Ogrodu Getsemańskiego, czyli żalostne gorzkiej męki Syna Bożego rozpamiętywanie* .

**12 marzec 1794** - Początek Insurekcji Kościuszkowskiej.

**Opracowała Joanna Romatowska**

**Bibliografia:** Wołyń we krwi. 1943 - Joanna Wieliczka-Szarkowa Wyd. AA s.c. , Wielka Księga Patriotów Polskich-Praca zbiorowa Wyd. Biały Kruk, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Stepan\\_Bandera](https://pl.wikipedia.org/wiki/Stepan_Bandera)

## STRONA INTERNETOWA RODZINY RODZIN [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

Piszcie na adres e-mail: [administrator.rr@rodzinarodzin.pl](mailto:administrator.rr@rodzinarodzin.pl)

Zapraszamy - Administratorzy: Szymon Lipiecki, Dorota i Józef Tomczakowie

### OGŁOSZENIA RODZINY RODZIN

#### TERMINY STAŁE spotkań na Łazienkowskiej:

##### wtorki

godz. 18.00 w sali Kard. Wyszyńskiego

##### **spotkania dla młodzieży gimnazjalnej i licealnej**

ks. Zbigniew Kapłański

wtorki I i III godz. 20.00 - Spotkania grupy M.B.

Niepokalanej na Łazienkowskiej

wtorek II i IV godz. 20.30 spotkania dla mężczyzn,

„Teologia dla mężczyzn” ks. Zbigniew Kapłański

##### środy

godz. 17.00 Adoracja Najświętszego Sakramentu

godz. 18.00 **Msza Święta, nabożeństwo do MB**

##### **Nieustającej Pomocy**

##### piątki II i IV

godz. 19.30 spotkania **grupy św. Józefa**

Kontakt: Elżbieta Nitka 504 121 159

##### piątki III

godz. 19.00 spotkania **grupy św. Feliksa**

Kontakt: Krzysztof i Anna Broniatowscy 604 984 754

##### pierwsze soboty

godz. 10.00 Msza św. – **spotkanie Opiekunów**

kontakt K. Broniatowski 796 626 362

##### IV niedziela miesiąca

godz. 10.00 – **Msza św.**

spotkania **dzieci szkoły podstawowej**

**spotkania młodzieży gimnazjum i liceum**

kontakt: Diana Samoraj tel. 508 387 649

mail: [diansam@wp.pl](mailto:diansam@wp.pl)

**spotkania rodziców tych dzieci i spotkanie grupy M.B. Wychowawczynie**

kontakt: Katarzyna i Michał 501 155 952

**Grupa Młodych Małżeństw Matki Bożej**

**Niepokalanej** – zapraszamy też z małymi dziećmi.

Kontakt: Nell i Wojtek: 603 226 406

godz. 16.00 – **Msza św.**

spotkanie **grupy im. Marii Wantowskiej**

Kontakt: Beata Gadomska 605 079 812

#### SPOTKANIA OKOLICZNOŚCIOWE:

7 marca, środa - godz. 18.00 **Msza św. w 15 rocznicę śmierci Basi Dziobak**

19 - 25 marca odbędzie się doroczne **Warszawskie Jerycho - 7- dniowa nieustająca adoracja Najświętszego Sakramentu w intencji życia poczętego u Sióstr Franciszkanek na Hożej 53 zapisy: [www.warszawa.ksm.org.pl/jerycho/](http://www.warszawa.ksm.org.pl/jerycho/)**

21 kwietnia, sobota - **Walne Zgromadzenie SARR, Msza Święta** godz. 10.00

##### Poradnia Rodzinna Rodziny Rodzin.

Siedziba: ul. Łazienkowska 14 w Warszawie na I piętrze w pawilonie od strony parkingu przy Torwarze, pierwsze wejście.

**Kierownik Poradni** - mgr Romualda Korzeniowska - tel. 600 248 887

##### W Poradni przyjmują:

Bożena Pustoła - tel. 691 737 052

Elżbieta Wiewiórkowska - tel. 793 225 444

Paweł Mazanka - tel. 696 011 502

**Opieka duszpasterska** - ks. Zbigniew Kapłański

**Informacje** na [www.rodzinarodzin.pl](http://www.rodzinarodzin.pl)

i na tablicy ogłoszeń w Ośrodku RR

**Serdecznie zapraszamy!**

#### **OŚRODEK RODZINY RODZIN**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

##### **Zarząd Rodzina Rodzin**

zarzad@rodzinarodzin.pl

##### **Ks. Zbigniew Kapłański**

ul. Łazienkowska 14, 00-449 Warszawa

#### **BIULETYN RODZINY RODZIN**

Redakcja: Grupa św. Józefa

Elżbieta Nitka: [enitka@op.pl](mailto:enitka@op.pl)

Małgorzata Kowalik: Tel. 602 616 732

[malgorzatakowalik2@gmail.com](mailto:malgorzatakowalik2@gmail.com)

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania artykułów oraz zmiany tytułów nadesłanych tekstów.

**Od redakcji:** Pragniemy, aby „Biuletyn Rodziny Rodzin” był także łącznikiem między naszymi grupami i rodzinami, abyśmy żyli wspólnotą. Chcielibyśmy informować o życiu i pracy w naszych grupach, wymieniać doświadczenia wynikające z comiesięcznych spotkań.